NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok X. Kraków, poniedziałek 28 listopada 1927 Nr. 315

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administr[...]: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Numer telefonu 279. — Konto [...]kowe P. K. O. w Krakowie 400.63[...]
Nakładem Sp[...]dzej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikat[...] [n]adsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty pr[...]dakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie [...] Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny [przyj]muje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15. wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85. wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. [...]—, gratulacje Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU.

Alarmy litewskie

Kraków, 27 listopada

(b) Jako uwertura do rozprawy polsko-litewskiej, stanowiącej jeden z punktów porząd ku dziennego najbliższej — już 5. g[...] rozpoczynającej się — sesji Rady [...]dów, rozgorzala w ostatnich dniach [...] alarmistyczna polemika dookoła kwestji naszego stosunku do Kowna i naszych rzekomo względem naszego malutkiego sąsiada, Bóg wie jak niebezpiecznych, zamiarów. Podczas gdy — co jest rzeczą dość znamienną — prasa niemiecka tym razem zachowuje dość dyskretne milczenie czy też świadomą rezerwę, to prasa sowiecka pełna jest jaknajdalej idących podejrzeń. Moskiewska „Prawda" np. wręcz zarzuca, że „imperjaliści" polscy przygotowują się do zawładnięcia Litwą pod jakimkolwiekbądź pozorem. „Prawda" nie wierzy, jakoby — niepotrzebne, nawiasem mówiąc — represje nasze na Wileńszczyźnie miały być jedynie odpowiedzią na prowokacyjne zarządzenia kowieńskie, lecz stara się wmówić swym czytelnikom, że Polska dąży poprostu do podboju Litwy, a podbój ten — i tu wychodzi właściwy cel sowieckich napaści — byłby tylko pierwszym krokiem ku realizacji „wielkomocarstwowego" tj. „szowinistycznego" hasła „granic z r. 1772", hasła, równającego się zniszczeniu niepodległości nietylko Litwy, ale i — sowieckich republik Ukrainy i Białorusi.

Sowiety wystosowały też odpowiednią notę do nas i do Kowna, utrzymaną w tonie powściągliwym, lecz mającą mimo to przejrzystą tendencję zaalarmowania Europy. Sowiety dają przytem do zrozumienia, aczkolwiek z jednakowo przyjaznym admonitem zwracają się do Warszawy i Kowna, że źródłem niebezpieczeństwa jest tylko Warszawa, gdyż ona, a nie Kowno, posiada moc i siłę rzucenia miecza na szalę wypadków.

W międzyczasie udał się, jak wiadomo, marszałek Piłsudski do Wilna, a znamienna ta podróż wywołała znowu mnóstwo komentarzy. Charakterystyczne jednak, że wszelkie z wileńską podróżą p. premjera związane refleksje obróciły się nie przeciw Polsce, lecz na naszą — korzyść. Prasa niemiecka wprost o tem pisała, że wyjazd marszałka Piłsudskiego do Wilna oznacza załagodzenie konfliktu polsko-litewskiego. Informacyj absolutnie pewnych w całej tej sprawie nie mamy zresztą — żadnych. W samem Wilnie krążą na ten temat najrozmaitsze, a przytem sprzeczne ze sobą pogłoski. Podczas gdy jedni przysięgają, że widzieli w mieście dwóch polityków kowieńskich, osobistych i politycznych przyjaciół Waldemarasa, i stąd wyciągają prosty wniosek, że Waldemaras stara się nawiązać bezpośrednie stosunki z marsz. Piłsudskim i że w niedługim czasie należy oczekiwać rozwiązania sporu litewsko-polskiego na drodze porozumienia obu państw bez pomocy czynników trzecich, — to inna znowu pogłoska twierdzi, że byli wprawdzie w Wilnie politycy kowieńscy, ale nie przyjaciele, tylko **wrogowie** obecnego dyktatora Litwy, z czego naturalnie wypływa wniosek zupełnie przeciwny, niż ów pierwszy, a mianowicie, że na Wileńszczyźnie tworzy się rząd narodowy litewski pod protektoratem Polski i że rząd ten wkrótce wystąpi przeciw obecnym władcom kowieńskim...

Obracamy się więc w błędnem kole zwyczajnych plotek i domysłów, przyczyniających się oczywiście tylko jeszcze bardziej do zaognienia sytuacji. Rzecz jasna, że występy pewnej grupy naszych domorosłych „imperjalistów", a ta zdolny zresztą p. Mackiewicz, redaktor wileńskiego monarchistycznego „Słowa", imperjalistów, usiłujących uczyć rozumu marszałka Piłsudskiego — mogą tylko zepsuć dobre imię Polski, wywołując wrażenie, jakoby naprawdę u nas ktoś pragnął tzw. „zdecydowanego" rozwiązania sprawy litewsko-polskiej.

Dobrze przeto stało się, że nasz poseł sowiecki p. Patek wyraźnie onegdaj oświadczył, że „Polacy nie mają żadnych agresywnych zamiarów, ani względem terytorjum Litwy, ani względem jej niepodległości". W dalszym ciągu swego wywiadu oświadczył p. Patek: Polsce chodzi tylko o unicestwienie fikcyjnego stanu wojny, której w istocie niema, i o zniesienie wszystkiego, co jest anormalne w stosunkach dwóch sąsiadujących z sobą narodów. Nie pożądamy nic innego, jak tylko dobrych, normalnych i przyjaznych stosunków. Cele nasze są jak najbardziej pokojowe".

Tu otóż zaczyna się rola właśnie Ligi Naro

dów, bo „unicestwić fikcyjny stan wojny" i znieść dotychczasową anomalję w stosunkach polsko-litewskich, potrafi jedynie tylko Liga w tej, albo owej formie, a nie owa „ultima ratio" przedwojennych dyplomatów, która w naszym wypadku mogłaby sprowadzić jedynie nieobliczalne wprost następstwa dla pokoju światowego.

Onegdajsza wiadomość, jakoby sam marsz. Piłsudski wybierał się na sesję Rady Ligi Narodów do Genewy, niestety, została zdementowana. Powiadamy: niestety — ponieważ osobisty pobyt marsz. Piłsudskiego w Genewie byłby najlepszą gwarancją, że spór polsko-litewski zostanie załatwiony definitywnie i — co najważniejsza — w drodze pokojowej. Miejmy jednak mimo to nadzieję, że skoro konflikt nasz z Litwą, a raczej konflikt Litwy z nami oparł się o Ligę Narodów, zostanie on rozwikłany pomyślnie i pokojowo.

Nowa skarga Waldemarasa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 11. Sin. Z Kowna donoszą: Premjer Waldemaras wystosował ponowne pismo do sekretarza generalnego Ligi Narodów, w którem zwraca uwagę na rzekomo agresywne zamiary Polski wobec Litwy. Waldemaras oskarża(!) Polskę o zorganizowanie wrogiego rządowi litewskiemu zjazdu emigrantów litewskich w Rydze, oraz twierdzi, że w czasie pobytu marszałka Piłsudskiego w Wilnie odbyły się tam narady wojenne. Waldemaras oświadcza, że na naradach wileńskich była omawiana sprawa zbrojnego ataku na Litwę przez wojska polskie.

Koncentracja wojsk litewskich na granicy polskiej

Warszawa, 26. 11. Sin. Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą, że jako odpowiedź na konferencję we Wilnie rząd litewski skoncentrował silne zbrojne oddziały na granicy polsko-litewskiej. Przybyło już 6 batal jonów piechoty, stojących dotychczas w północnych powiatach i w Kłajpedzie oraz 4 szwadrony kawalerji. Przybycie większych oddziałów wojsk wywołało wśród ludności litewskiej silne zaniepokojenie.

Berlin wobec konfliktu polsko-litewskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin, 26 11 (D) W tutejszych kołach politycznych spodziewają się bliskiego ustąpienia rządu Waldemarasa. Urzędowo zaprzeczają pogłoskom, jakoby rząd niemiecki zamierzał interwenjować w Genewie w tym kierunku, by skłonić Ligę Narodów do medjacji w sporze polsko-litewskim. Oficjalny komunikat, wydany w tej sprawie głosi, iż rząd Rzeszy nie widzi powodu występowania z inicjatywą na podstawie faktów, które przez rząd polski zostały oficjalnie zdementowane.

Wedle nadeszłych tutaj wiadomości z Kowna, zamierzone jest tam na wypadek ustąpienia Waldemarasa utworzenie gabinetu koalicyjnego reprezentującego jednolity front narodowy. W całym kraju panuje spokój.

Kto wyjeżdża z ramienia rządu do Genewy

Wyjazd marszałka Piłsudskiego — niewykluczony?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 11. Sin. W związku z pogłoskami, jakie się ukazały o wyjeździe marszałka Piłsudskiego do Genewy dowiadujemy się, że do Genewy udaje się w dniach najbliższych minister Zaleski, dyr. Tarnowski oraz p. Szumlakowski. Wyjazd marszałka Piłsudskiego przewidziany jest tylko w tym wypadku, gdyby doszło do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy litewskiej. W każdym razie takie są w tej chwili zamiary rządu. Możliwe jednak, że w ostatecznej chwili nastąpi cofnięcie wyjazdu.

Jutro kończy się kadencja sejmowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 26. 11. Sin. W związku z zakończeniem kadencji sejmowej wszyscy posłowie opuszczają Sejm. W tej chwili liczą się, że ostateczny dekret o rozwiązaniu ukaże się 29 bm. względnie 2 grudnia, by dać możność posłom opuszczającym Warszawę bezpłatnego dojazdu do domu. Prezydjum Sejmu i Senatu otrzyma nowe legitymacje na czas interregnum sejmowego.

Prawicowe stronnictwa polskie wobec wyborów

Warszawa 26 11. Sin. Dzisiejsze „ABC" ogłasza wywiady z przedstawicielami stronnictw prawicowych na temat ewentualnego bloku wyborczego. Przedstawiciel Ch. D. poseł Chaciński odpowiedział: Sprawy te w naszem stronnictwie nie zostały jeszcze zadecydowane. Postanowi o nich Rada Naczelna Stronnictwa.

Poseł Załuska ze Zw. L. Nar. oświadcza: Wszystko przemawia za tem, że stronnictwa stojące na gruncie katolicko-narodowym powinny pójść do wyborów w mocnym i zwartym bloku. Prace nad stworzeniem bloku mniejszości narodowych posuwają się szybko naprzód. Również idzie ku połączeniu PPS z „Wyzwoleniem". W takiej sytuacji stronnictwa narodowe powinny pójść w zwartym ordynku do wyborów.

Poseł Stroński z Ch. N. nie uważa bloku stronnictw na prawicy za pożądany, natomiast uważa za konieczną jedną wspólną listę dla całej prawicy katolickiej, przedstawiającej pierwiastki zachowawcze w przeciwieństwie do lewicy. Natomiast sądzi, że nie powinno się wysuwać hasła walki z rządem.

Doniosłe konferencje prof. Weizmanna w Berlinie

Narady z min. Stresemannem i podsekretarzem stanu Schubertem.

Berlin. 26. 11. ŻAT. Dr. Weizmann powrócił po objeździe szeregu miast prowincjonalnych w Niemczech do Berlina. Został on dzisiaj przyjęty z przedstawicielem sjonistycznym przy Lidze Narodów drem Jakobsohnem przez podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych Schuberta, z którym odbył dłuższą konferencję o sprawach sjonistycznych. Następnie Weizmann w towarzystwie radcy legacyjnego prof. Dobernheima odbył dłuższą konferencję z ministrem Stresemannem, na której poruszono szereg doniosłych spraw sjonistycznych, związanych z obecną sytuacją międzynarodową.

Świetne plony podróży prof. Weizmanna

Berlin. 26. 11. ŻAT. Dr. Weizmann zwiedził Monachjum, gdzie odbył się bankiet z udziałem 500 osób. Na bankiecie zebrano 40.000 marek na Keren Hajesod. Następnie Weizmann zwiedził Norymbergję, gdzie zebrano 25.000 marek i Frankfurt, gdzie zebrano 48.000 marek na Keren Hajesod.

Dymisja wiceministra sprawiedliwości p. Cara

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 11. Sin. W kołach prawniczych kursują pogłoski, jakoby w najbliższym czasie miał ustąpić wicemin. sprawiedliwości p. Car, na którego miejsce przyszedłby prezes sądu okr. w Warszawie p. Kamieński. P. Car objąłby jedną z placówek dyplomatycznych.

Przed wyrokiem sądu marszałkowskiego w sprawie Korfantego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 11. Sin. Dziś zostało wznowione posiedzenie sądu marszałkowskiego w sprawie posła Korfantego. Korfanty przysłuchuje się wszystkim zeznaniom. Wszystkie zeznania świadków są stenografowane. Wyrok zapadnie zapewne jutro.

„Robotnik" pod groźbą utraty drukarni?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 11. Sin. W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że rząd nosi się z zamiarem odebrania redakcji „Robotnika" drukarni. W drukarni tej, będącej własnością rządową, pozostała tylko jedna maszyna rotacyjna, za którą „Robotnik" płaci 2500 zł. miesięcznie tytułem dzierżawy. Mówią, że sfery od których zależy dzierżawa drukarni, wymówią dzierżawę o ile p. Niedziałkowski pozostanie nadal redaktorem tego pisma.

Kartel naftowy obraduje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26 11. Sin. Dziś rozpoczęła się w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu konferencja przedstawicieli syndykatu przemysłu naftowego. Tematem konferencji jest udział państwowej fabryki olejów mineralnych „Polmin" w syndykacie.

W toku obrad zaproponowali przedstawiciele rządu przystąpienie Polminu do kartelu, wysuwając zarazem pewne warunki. Dla rozpatrzenia warunków tych odroczono dalsze obrady do 12 grudnia.

Czy grozi podwyżka ceny cukru?

Warszawa, 26 11. Sin. Dziś rozpoczął się zjazd plantatorów buraków cukrowych. Głównym tematem obrad jest sprawa podniesienia ceni buraków, co spowodowałoby podwyżkę cen cukru. Ostatecznej decyzji w tej sprawie jeszcze nie powzięto.

Co to jest „trzecia siła“?

Kłopoty bolszewików rosyjskich.

W Rosji sowieckiej już od dłuższego czasu toczy się otwarta walka między dwiema siłami politycznemi, między Stalinowcami a Trockistami. W tych dniach jednak odkryły organy prasowe rządu sowieckiego („Izwiestja“ i „Prawda“) istnienie w Rosji trzeciej jeszcze siły. Jest rzeczą znamienną, że czynniki miarodajne dotychczas z całą stanowczością zaprzeczały istnieniu obok komunistów i opozycjonistów komunistycznych jakiegokolwiek trzeciego obozu politycznego w ZSSR. Ta „trzecia siła“, o której dzisiaj zupełnie już otwarcie piszą gazety sowieckie, składa się ze zwolenników rozmaitych przedrewolucyjnych ugrupowań politycznych, od umiarkowanych socjalistów aż po radykalną „kontrrewolucję“. Główne kadry „trzeciej siły“ tworzą więc socjaliści-rewolucjoniści, mieńszewicy, byli komuniści, z jakichkolwiek powodów z partji bolszewickiej wydaleni i elementy kontrrewolucyjne.

Grupy te ostatniemi czasy ujawniają stale wzmagającą się aktywność polityczną. Ich współpraca z opozycjonistami z pod znaku Trockiego jest tylko zjawiskiem przejściowem. Ideologja „trzeciej siły“ bardzo mało ma wspólnego z ideologją opozycji komunistycznej, ale w warunkach dzisiejszych współdziałanie obu tych ugrupowań w ich walce ze Stalinem może mieć pewne widoki realnego powodzenia.

Jest rzeczą znamienną, że w szeregach „trzeciej siły“ bardzo wiele jest młodzieży. Dzieci z roku 1917-go, które dzisiaj już stały się młodzieżą, nie zawsze działają według życzeń Bucharina. Dlatego też wielu bardzo młodych ludzi, którzy według planów teoretyków komunizmu, mieliby być członkami komsomołu, poszło drogą zupełnie inną, szukając zbliżenia z „trzecią siłą“.

Objaw ten wysoce niepokoi komunistów rządowych, a sama działalność „trzeciej siły“ pod osłoną opozycji Trockiego wywołuje wielkie niezadowolenie w kołach Stalinowców, zna komicie uświadamiających sobie szkodliwość tego zjawiska. Dzisiaj nie może już ulegać dla nikogo najmniejszej wątpliwości, że w razie ewentualnych zmian w strukturze politycznej Rosji owa „trzecia siła“ stanie bez zastrzeżeń po stronie przeciwników dzisiejszych władców republiki sowieckiej. (Ceps).

Sytuacja polityczna na Węgrzech

W węgierskich kołach politycznych krążą pogłoski o nastąpić mającej niebawem rekonstrukcji rządu. Według pogłosek tych hr. Bethlen zrezygnować ma z teki premjera, którą otrzymałby w tym wypadku hr. Hadik. Nazwisko Hadika wymieniane było już wielokrotnie przy podobnych kombinacjach i jest rzeczą ogólnie znaną, że Hadik jest eksponentem regenta Horthy'ego. O ile by kombinacja powyższa istotnie dojść miała do skutku, to hrabia Bethlen otrzymałby tekę ministra spraw zagranicznych. W związku z tem utrzymuje się pogłoska, jakoby Bethlen zamierzał w tym celu rekonstrukcję przeprowadzić, by jako minister spraw zagranicznych mógł z całą energją poświęcić się propagowaniu idei rewizji traktatu tryanońskiego. Obecny minister spraw zagranicznych, Walko zostałby wówczas wysłany do Paryża, a dotychczasowy poseł węgierski na Quai d'Orsay, Koranyi, który już kilkakrotnie zgłaszał swą dymisję, przeniesiony by został w stan spoczynku.

Pogłoska o powyższej rekonstrukcji rządu utrzymuje się w kołach politycznych dość uporczywie, ale dotychczas ze strony urzędowej potwierdzona nie była. Bardzo jest możliwe, że do zmiany w rządzie węgierskim istotnie w najbliższym czasie dojdzie, gdyż czynniki kompetentne już od dłuższego czasu zastanawiają się nad skutecznym sposobem przegrupowania swych sił, stosownie do potrzeb obecnej sytuacji politycznej w kraju i forum międzynarodowem.

MICHAŁ ZOSZCZENKO

Wiano

„Dawniej, obywatelu“ powiedział Grzegorz Iwanowicz, „miała się rzecz o wiele prościej. Narzeczony miał wszystko, jak na dłoni. Tu była narzeczona, matka jej, a tam posag. A jeśli miała posag, wiedziało się też, jakie to wiano: w gotowiźnie, albo jakiś domek o trwałych fundamentach. Jeśli to była gotówka, zacny ojciec wymieniał sumę, a jeśli domek na trwałej podstawie, wiedziało się jaki to domek. Z drzewa, albo z kamienia. Wszystko dało się oglądnąć, nie mogło być mowy o oszustwie.

No, a teraz? Niechże tylko jaki narzeczony popróbuje! Dzisiejszy ojciec ma zwyczaj nie płacić pieniądzmi. Skoro zaś narzeczony liczy na inne mienie oblubienicy, sprawa przedstawia się jeszcze gorzej.

Powiedzmy nieruchomości — futro na wieszadle. Wisi ono, wisi sobie z miesiąc, czy też dwa. Można to futro widzieć codziennie i dotykać rękami, ale kiedy zbliża się wesele, okazuje się, że futro to wywiesił sublokator i że ono wcale nie należy do narzeczonej... Albo naprzykład — pierzyna. Jeśli się nią przykryjesz, widzisz, iż jest wypchana watą.

Tak teraz wygląda majątek! Taki majątek napsuć może dużo krwi. Ach, cóż wszystko, dzieje się na świecie. Trudno się teraz już i wyznać!

Jestem starym rewolucjonistą z 1909 roku, należałem do wszystkich możliwych partyj, a jednak nie wyznaję się wcale.

To jedno tylko jeszcze ma znaczenie — narzeczona na stanowisku. Tu trudno chyba o oszustwo. Mają przecież stanowisko, szczebel na drabinie rang, kategorje... Ale i tu można się zawieść.

Mnie naprzykład spodobała się dziewczyna. Uczyniliśmy do siebie słodkie oczka. Zaznajomiliśmy się. Mówiliśmy o tem i o tamtem, zapytałem, gdzie pracuje, ile wynoszą jej dochody. Pytałem o jej rangę, o łączną sumę zarobku.

— Pracuję, powiedziała, w domu towarowym. Gaża moja wynosi tyle i tyle.

— No, odparłem, dziękuję pięknie, owszem. Podoba mi się pani, powiedziałem. Ranga pani jest mi sympatyczną, a także płaca jest nienajgorsza. Chciejmy zawrzeć poważną znajomość.

Począłem z nią chadzać do kina. Płaciłem wstęp. Tak czyniliśmy przez pierwszy i przez drugi tydzień — potem postawiłem jej ultimatum: „Proszę mnie wprowadzić do swego domu!“

Wprowadziła mnie. Oczywiście w domu była stara mateczka. Ojciec — stary rewolucjonista. Córka, moja narzeczona i ja jako narzeczony.

Im dalej, tem lepiej. Odwiedzałem ją często i wytężałem uwagę. Z mateczką omawiałem filozoficzne kwestje: tak np. jak żyją, czy nie zbyt nędznie. Czy też, niech Bóg zachowa, nie będzie trzeba im pomagać?

— Nie, rzekła, co do pomocy, to nie potrzebujemy jej. A co się tyczy posagu, nie chcę zataić — niema go wcale. Jedynie dać możemy trochę bielizny i pół tuzina łyżek.

— Ach, powiedziałem, starowinko, kwiatuszku Boży. Pół tuzina, czy cały tuzin — to się okaże potem. Poco już teraz o tem mówić. Mnie podoba się wasza córka i tak. Pracuje przecież w piętnastej randze, ma dużo ulg, remuneracyj... To znaczy dla mnie tyle, co posag.

Wtedy staruszka rozpłakała się. Także ojciec, rewolucjonista, wzruszony był do łez. „Cóż mamy począć, luby“ rzekł, „żeń się więc“.

Zaręczyliśmy się. Rozmowy, wzdychania. Staruszka, kwiatuszek Boży, czyniła aluzje w spra-

(Ciąg dalszy na stronie 14-tej).

Na horyzoncie politycznym

Rozwiązanie Reichstagu nastąpi dopiero w czerwcu 1928 r.

Onegdaj odbyło się posiedzenie gabinetu niemieckiego; po dłuższej dyskusji ustalono, że rozwiązanie niemieckiego parlamentu może nastąpić najwcześniej w czerwcu 1928 r., by wybory można jeszcze przeprowadzić przed żniwami.

Członkowie gabinetu zgodnie stwierdzili, że uda się do tego czasu przeprowadzić wszystkie projekty rządowe, ale prócz tych projektów rządowych musi być jeszcze załatwiony budżet na rok 1928. Prócz budżetu dojrzałą jest już kwestja reformy prawa karnego. Komisja w tej sprawie posunęła już prace tak daleko, że parlament będzie mógł wkrótce przystąpić do obrad.

Przymierze włosko-albańskie — odpowiedzią Włoch pod adresem Francji i Jugosławji

Onegdaj podpisano w Tiranie — jak o tem już w telegramach donieśliśmy — przymierze albańsko włoskie, które należy uważać za bezpośrednią odpowiedź Włoch pod adresem Francji i Jugosławji. Przymierze to zawarte jest na lat 20, ale jeśli się nie wypowie traktatu w 19 roku, automatycznie dalej się przedłuża. Wprawdzie w pierwszym artykule traktatu wspomina się o jego defenzywnym charakterze, jednakowoż wszystkie inne artykuły, cały wogóle traktat, oddycha duchem jaskrawej ofenzywy. Już w samym artykule pierwszym czytamy, że każda strona ma strzec interesów i korzyści drugiej strony z tą samą gorliwością, jaką manifestuje, jeśli chodzi o własne interesy lub korzyści. Dalsze artykuły regulują wzajemne zobowiązania natury militarnej i finansowej, przyczem przewidziana jest instytucja naczelnego dowództwa sił zbrojnych obu państw na wypadek wojny.

Chociaż traktat ten zostanie zdeponowany w Genewie, jednakowoż charakterem swym niczem nie przypomina analogicznych traktatów przyjaźni. Jest to „przyjaźń", która zapowiada wojnę.

Mężne wystąpienie socjalisty angielskiego przeciw sowietom

Żądanie amnestji dla uwięzionych socjalistów w Rosji

Pisaliśmy już o proteście belgijskiej socjalnej demokracji przeciwko nierozciągnięciu amnestji na trzymanych w sowieckich więzieniach socjalistów. Do protestu Belgji przyłączyła się francuska partja socjalistyczna, a także egzekutywa szwedzkiej socjalnej demokracji solidaryzowała się ze stanowiskiem Belgji i Francji. W ostatnich dniach wystosował sekretarz niezależnej Partji Pracy, a więc lewego skrzydła angielskiego socjalizmu, Brockway otwarty list do Rykowa, przewodniczącego rady komisarzy ludowych w Rosji, z którego to listu przytoczymy najbardziej charakterystyczne ustępy.

Po wyrażeniu swej radości z powodu jubileuszu sowieckiego zaznacza Brockway, że nie może przyjąć zaproszenia, by przyjechał na koszt sowietów do Rosji, chociaż nikt nie może mu zarzucić braku sympatji dla sowietów. Nie można bowiem milcząco przyjąć do wiadomości, że w chwili, kiedy sowiety obchodzą uroczyście swój jubileusz, w więzieniach sowieckich jęczą setki tysięcy uwięzionych socjalistów, którzy są taksamo towarzyszami jak bolszewicy. Niektórzy z nich walczyli z caratem i tę walkę przypłacili więzieniem i wygnaniem. Jakże można być gościem socjalistów, skoro cisami socjaliści trzymają innych socjalistów we więzieniu?

Sowiety odpowiadają na to zwykle, że uwięzieni socjaliści są niebezpieczni dla utrzymania republiki robotników. Nie można jednakowoż w to uwierzyć, albowiem więzi się ich nie dlatego, ażeby byli niewiernymi socjalizmowi, lecz z powodu ich opozycji przeciwko dyktaturze.

„Posiadam listę tych socjalistów. Oto jest przedewszystkiem Wiktor Korobkow, który za czasów caratu jako pierwszy przewodniczący odeskiego sowietu skazany był na wygnanie. Czy Korobkow może być zdrajcą sprawy robotniczej? Oto jest Benjamin Trachtenberg, którego przed 40 laty aresztowano i zesłano na Sybir. Od r. 1923 trzymają go we więzieniu bolszewicy za jego działalność w rosyjskim ruchu zawodowym. Oto jest Jerzy Kuczin, który walczył z Denikinem na Ukrainie, a obecnie przez sowiety skazany został na 10 lat więzienia, oto są Franciszek Białowski, Ilja Buksin, Borys Ber, Wasili Jepifahow, Aleksander Bowszowski i stara socjalistyczna działaczka Konkordja Sacharowa — wszyscy prześladowani przedtem przez carat a obecnie przez sowiety.

Oto mężne słowa angielskiego socjalisty. Wątpić jednak należy, czy trafią do sumienia obecnych sowieckich możnowładców. Najprawdopodobniej pozostaną one bez odpowiedzi.

Z SALI SĄDOWEJ

Epilog głośnego procesu o agitację komunistyczną

Zasądzenie osk. Czecha, uniewinnienie 5 współoskarżonych.

Wczoraj dobiegł końca w krakowskim sądzie okręgowym karnym dwukrotnie odraczany proces o zbrodnię zdrady głównej, popełnioną przez agitację komunistyczną, przeciw Michałowi Czechowi i pięciu współoskarżonym. Jak wiadomo, oskarżenie opierało się na doniesieniu wywiadowcy referatu informacyjnego DOK Henryka Sternberga, oraz — odnośnie do osk. Czecha — na zeznaniach wachmistrza 8 p. ul. Popiela. W ub. tygodniu rozprawa zostala przerwana wskutek złożenia obrony przez adw. Dra Woźniakowskiego po konflikcie na tle uchylania pytań przez przewodniczącego rozprawy sso Dra Cieślewskiego.

Ponieważ drugi obrońca adw. Dr. Aleksandrowicz podjął obronę klientów adw. Dra Woźniakowskiego, przerwaną rozprawę kontynuowano w dniu wczorajszym przy niezmienionym składzie trybunału i przed tą samą ławą przysięgłych. Po dodatkowych zeznaniach jednego świadka i przesłuchaniu znawcy nadkom. pol. Wrońskiego nastąpiły wywody prokuratora Dra Hubla i obrońców Dra Arnolda i Dra Aleksandrowicza, oraz resume przewodniczącego, po czem przysięgli udali się na naradę. Po półgodzinnej naradzie ogłosili przysięgli następujący

WERDYKT:

Na pytania w kierunku zbrodni zdrady głównej **odnośnie do osk. Czecha 9 głosów tak 3 nie, odnośnie do osk. Baldingera i Sroki 7 głosów tak 5 nie, odnośnie do Banacha 6 głosów tak, 6 nie, odnośnie do Wiesenfelda 5 głosów tak 7 nie, odnośnie do Waldówny 4 głosy tak 8 nie.**

Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał

WYROK,

skazujący Michała Czecha na 2 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc Dalsi oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary, a przewodniczący zarządził wypuszczenie ich z aresztu śledczego, w którym przebywali przez przeszło 5 miesięcy.

KOMISJA RZĄDU PALESTYŃSKIEGO DLA ZBADANIA PŁAC ROBOTNIKÓW. Wysoki Komisarz Palestyny zamianował komisję dla zbadania płac robotników niekwalifikowanych w Palestynie. Komisja przedłożyła rządowi memorjał i wnioski. Sekretarzem komisji został zamianowany Edwin Samuel.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Sukces malarza krakowskiego w Paryżu

Utalentowany młody malarz krakowski, hołdujący w sztuce swej nowoczesnym kierunkom plastyki, Syrjusz Korngold, wystawia obecnie w Paryżu szereg swych obrazów i rysunków

Zwłaszcza rysunki uzdolnionego artysty, znane zresztą częściowo z reprodukcyj w krakowskiej „Zwrotnicy" i w paryskiem czasopiśmie „L'esprit nouveau", wzbudziły i w nadsekwańskiej stolicy żywe zainteresowanie i uznanie krytyki. P. Korngold hołduje „czystemu" rysunkowi, mającemu możliwie największą chać niemniej wyrafinowaną prostotę, osiągnąć maksimum ekspresji i wrażenia, co mu też istotnie się udaje (portrety, skrzypek, kot, królik i t. d.).

Jak słychać, po wystawie paryskiej, zamierza artysta, nie wzdragający się w rysunkach przed użyciem — cyrkla i ekierki (z czego wręcz czyni pointe swych koncepcyj!), wystawić swe rzeczy także i w Krakowie.

—o—

— **Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Cykl Wyspiańskiego rozpoczęty wczoraj „Wyzwoleniem" obejmie sześć przedstawień do końca bieżącego miesiąca. Dziś w niedzielę „Akropolis", jutro i we środę „Wyzwolenie", „Wesele" dane będzie dwukrotnie dziś w niedzielę popołudniu o godz. 3-ciej i we wtorek na VIII. przedstawieniu szkolnem o godz. 4-tej.

— **TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".** „Królowa i Prezydent" tak gorąco przyjęta przez publiczność i prasę z wspaniałą wystawą w najlepszem dotychczasowem wykonaniu najlepszych sił naszej sceny, graną będzie dziś w niedzielę o 3.30 pop. po cenach zniżonych i o 7.30 wiecz., w poniedziałek o 7.30 wieczór. We wtorek Teatr zamknięty. W przygotowaniu świetna operetka Waltera Kollo pt. „Tylko ty", w której bierze udział cały zespół operetkowy w inscenizacji dyr. T. Pilarskiego pod batutą W. Yrley Jurkiewicza z licznemi baletami i ewolucjami.

— **JEDYNY WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH, W WYKONANIU SŁAWNEJ RITY SACCHETO, ORAZ 7-LETNIEJ TANCERKI BIANKI DODO,** odbędzie się dziś tj. w niedzielę 27 bm. o godz. 7.30 w Starym Teatrze.

— **ANDRZEJ KOMOROWSKI,** świetny wiolonczelista, którego gra wykazuje wysoką kulturę muzyczną, szlachetność interpretacji i piękną barwę tonu, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we czwartek, 1 grudnia w Starym Teatrze.

—o—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
ul Bocheńska
(pocz. o godz. 8'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Ten, którego biją po twarzy"; wiecz. „Szmaty".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Wesele" (godz. 3-cia); wieczór „Akropolis".

Poniedziałek: „Wyzwolenie".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop i wieczór „Królowa i Prezydent".

Poniedziałek: „Królowa i Prezydent".

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

SZTUKA: „Napoleon Bonaparte".
WANDA: „Żyd wieczny tułacz".
PROMIEŃ: „Cesarskie manewry" komedjo-dramat w roli gł. Olga Czechowa, Hary Liedtke i Junkermann.
UCIECHA: „Romans kapłanki Wschodu".
BAGATELA: „Gdy wiosna życia przemówi".
NOWOŚCI: „Riff i Raff jako marynarze".
WARSZAWA: „Szczapa w niewoli rosyjskiej".
CORSO: „Niewolnica morza".

O ukończenie budowy Żydowskiego Domu Gimnastycznego w Krakowie!

Z prawdziwą przyjemnością zamieszczamy poniżej odezwę Komitetu budowy Żydowskiego Domu Gimnastycznego w Krakowie do społeczeństwa naszego, z apelem o pomoc dla umożliwienia ukończenia rozpoczętego przed dwoma laty dzieła. Nie wątpimy, że całe społeczeństwo żydowskie odpowie ofiarnym czynem na apel grona ludzi dobrej woli, którzy wzięli na siebie ciężar i odpowiedzialność za ndanie się wielkiego i pięknego dzieła, jakiem będzie — Żydowski Dom Gimnastyczny w Krakowie.

Do Społeczeństwa Żydowskiego!

Znane słowo niezapomnianego Maksa Nordaua „Muskeljudentum" należy już dziś do komunałów w żydowskim ruchu odrodzeniowym.

Konieczność wychowania fizycznego — jako nieodzownego dopełnienia wychowania duchowego i umysłowego, — przeniknęło wszystkie sfery społeczeństwa naszego, z wyjątkiem kół zupełnie zacofanych, do których jednak także zwolna poczyna docierać.

Niema miasta i miasteczka, gdzie młodzież żydowska nie skupiałaby się w towarzystwach gimnastycznych i sportowych. Hasło uzdrowienia fizycznego jest jednem z najpopularniejszych haseł w nowoczesnem żydostwie.

To, co zawiniły długie wieki golusu, wegetowania w najgorszych warunkach, bez światła i powietrza, w pogardzie i poniżeniu, musi naprawić dzisiejszy okres samowiedzy żydowskiej, dumy narodowej i obudzenia się żydostwa do własnego, ludzkiego życia.

W tej intencji i w tym duchu założyło przed 24 laty grono osób w Krakowie

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE.

Z drobnych i niepozornych początków rozwinęło się ono z biegiem czasu w poważną instytucję, która wychowała już całe zastępy fizycznie zdrowej i zahartowanej młodzieży, a obecnie liczy około

800 ĆWICZĄCYCH

dzieci, uczniów, uczenic, pań i panów.

Ż. T. G. cieszy się zasłużonem uznaniem żydostwa krakowskiego. Społeczeństwo odnosi się doń z zaufaniem i sympatją. Również władze rządowe i miejskie niejednokrotnie dały wyraz życzliwości dla instytucji, służącej w myśl swoich zasad programatycznych nietylko społeczeństwu żydowskiemu, ale — w zakresie swej pracy i swoich usiłowań — całości i sile Rzeczypospolitej.

Oparte o tę sympatję i życzliwość ogółu, — przystąpiło Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczne w roku 1926 do budowy

WŁASNEGO GMACHU.

Dalszy bowiem rozwój Towarzystwa był nie do pomyślenia bez własnych i w sposób nowoczesny urządzonych sal gimnastycznych i tych wszystkich środków pomocniczych, które tylko we własnym, specjalnie w tym celu urządzonym gmachu dadzą się uskutecznić.

Pierwszych środków materjalnych celem realizacji tego planu użyczyło społeczeństwo żydowskie, tak, że mury gmachu do połowy swej wysokości zostały już wybudowane.

Obecnie idzie o

DOKOŃCZENIE BUDOWY,

o urządzenie gmachu, o możność oddania go do użytku publicznego.

I dziś rzucamy społeczeństwu naszemu pytanie:

Czy pozwolicie, aby niewykończony budynek stał się świadectwem karygodnej beztroski i zawstydzającej niedbałości społeczeństwa żydowskiego? Czy też chcecie wystawić sobie zbiorowy pomnik chwały i dołożyć starań, aby gmach Żyd. Tow. Gimnastycznego stanął wreszcie w całej okazałości i zaludnił się czempręrzej młodzieżą naszą?

FUNDUSZE BUDOWY SĄ WYCZERPANE.

Rozpoczynamy łańcuchowym systemem składanie ofiar na ukończenie Żydowskiego Domu Gimnastycznego na łamach „Nowego Dziennika".

Potrzeba nam 100 tysięcy złotych,

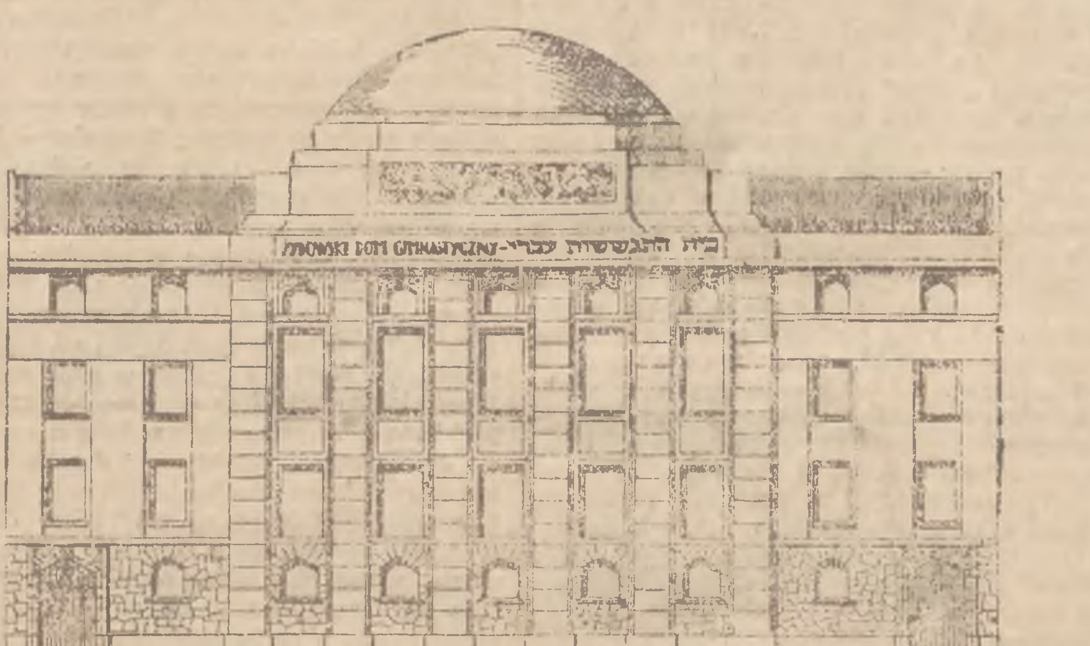
ażeby z gołych murów, do połowy wysokości doprowadzonych, powstał piękny gmach, który stanie się chlubą i dumą żydostwa krakowskiego!

Do Was, Żydzi krakowscy, apelujemy tedy:

W zrozumieniu ideałów, które nam — i Wam — przyświecają, pomnąc na potrzeby naszej młodzieży i całego społeczeństwa, na pełnię zdrowia fizycznego i moralnego dorastającego pokolenia, na wielki ideał odrodzenia żydostwa, które bez regeneracji fizycznej jest niemożliwe, — przyjdźcie nam z pomocą, — rozpocznijcie szlachetne współzawodnictwo, aby się wzajemnie prześcignąć w ofiarności, — pomóżcie nam dokończyć dzieła, nad którem od dawna z oddaniem i umiłowaniem pracujemy, a które pragniemy doprowadzić do szczęśliwego końca, — dla dobra żydowskiego ogółu!

Czekamy na Waszą pomoc i wierzymy, że się na niej nie zawiedziemy!

KOMITET BUDOWY ŻYDOWSKIEGO DOMU GIMNASTYCZNEGO.



Żyd. Dom Gimnastyczny obejmować będzie dwie wielkie sale (gimnastyczna i popisowa) o powierzchni 200 i 300 m kw. urządzone według najnowszych wymagań techniki gimnastycznej i hygjeny oraz tusze, szatnie, czytelnię i sale dla całego szeregu sportów, jak szermierka, boks, zapaśnictwo, w suterenach zaś krytą pływalnię. Przy Domu urządzony zostanie plac sportowy dla ćwiczeń lekkoatletycznych i zabaw ruchowych.



Obecny stan budowy Żyd. Domu Gimnastycznego. Środkowa część budynku wykonana w żelazo-betonie, podciągnięta do górnej wysokości I. piętra, zaś boczne skrzydła do wysokości parteru.

Fundusz łańcuchowy
na rzecz budowy Żydowskiego Domu Gimnastycznego w Krakowie

WP. Abraham Nussbaum składa tysiąc złotych i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Leona Bornsteina, Emila Hollaendera, Ignacego Halperna, Mojżesza Uebersfelda, Józefa Voglera, Leona Braciejowskiego, Adolfa Braciejowskiego, Judę Nussbauma i Józefa Zuckermana.

Prezes Żyd. Tow. Gimnastycznego, p. Zygmunt Hochwald, składa tysiąc złotych i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp.: Z. Aleksandrowicza, Jakóba Billiga, Michała Fleischera, Inż. O. Hirta, Maksa Lauterbacha, Inż. Adolfa Siódmaka, radcę Henryka Schenkera, Jakóba Schenierera, Ignacego Sterna i Dra J. Zimmermanna.

* * *

Datki składać należy na adres: „Nowy Dziennik", dla Żyd. Tow. Gimnastycznego, lub też na konto Ż. T. G. w banku Holzera.

DR. OZJASZ THON

Karaizm, chasydyzm, reformacja

(Przekład L. Rosnera).

III. REFORMACJA

„Reformacja niemiecka przeszła powoli i stopniowo do innych krajów zachodnich, a nawet na wschodzie pozyskała sobie odrębne skupienia.

Reformacja zwróciła się do Żydów z odezwą, której słów słuchano. Przemawiała w imieniu wielkiej i doniosłej sprawy — w imieniu praw obywatelskich. Zdaje się, że w istocie była reformacja warunkiem dla osiągnięcia praw obywatelskich. „Swiat" nie był wcale skłonny nadać prawa odrębnemu i wyróżniającemu się narodowi. A trzeba wiedzieć, że Żydzi łaknęli praw jak spragniony napoju, albowiem wyczerpała się cierpliwość, a zbawienie było bliskie. A więc trzeba było uczynić niewielki krok i zrzygnować z narodowości, jak to uczynił „Sanhedryn" Napoleona I., potakując na znak zgody postulatom władzy. I oto zjawiła się prawie w sam raz reformacja, nauczając, iż należy zmienić religję żydowską do tego stopnia, by nie poznawano ani odczuwano różnicy między nią a innemi religjami. Cel ten można łatwo osiągnąć zapomocą operacji na ciele tradycji: trzeba tylko usunąć z niej wszystkie cechy narodowe, a więc wybitniejsze wspomnienia przeszłości i wszelką tęsknotę i nadzieje na przyszłość. Precz z Jerozolimą i Babylonem. Abraham Geiger żądał tego niezliczone razy. Przemieńmy żydosiwo w religję, w „teologję", zreformowaną przy pomocy wiedzy i badania podobnie jak „ich reformatorzy"; — tak wołała reformacja — od tego zależy los wasz, waszych dzieci i wnuków po wszystkie czasy. To zalecała i tego żądała „sekta" reformacji przez długie lata — a lud nie poszedł za jej głosem. Prawie nikt jej nie usłuchał.

Zjawili się „możni potentaci" i założyli sobie odrębną sektę ze synagogą, z modlitwami w językach obcych, a lud nie widział, nie słuchał i nie zważał na nich. A jeśli dostrzegał ich postępki, odnosił się do nich z pogardą. Sekta reformacji nie utrzymała się. W wielu miejscowościach upadła jeszcze przed powstaniem, a do ogółu wogóle nie dotarła. A jakież miejsce zajmuje obecnie w narodzie żydowskim? Jest to szczupły zakątek, na który nikt nie zwraca uwagi. Synagogi „sekty" reformatorskiej są wspaniałemi pałacami dla magnatów, chcących naśladować swych sąsiadów i pokazać im: skoro wy posiadacie kościół, to i my mamy kościół, oto stoi przed wami w swej wspaniałości. Sekta reformacyjna nie rozpowszechniła się i nie rozpowszechni się wśród żydostwa. Dziś — jutro przestanie istnieć, nie pozostawiając w duszy narodu ani wspomnienia. Brak jej poczucia narodowego i nie może istnieć wśród narodu żydowskiego.

Obecnie czyni się w Ameryce w wielu miejscowościach osobliwy eksperyment: łączy się poczucie narodowe z reformacją. Połączenie to nie uda się i nie wyda owoców. Z góry przewiduję, że poczucie narodowe usunie w cień reformację, a sekta ta zginie.

Oto stałe prawo „sekciarstwa w żydostwie": „sekta" oparta na podstawie narodowej może się utrzymać, „sekta" pozbawiona tej podstawy — ginie.

To jest droga tego narodu: żyje tylko dzięki poczuciu narodowemu i trwa tylko dzięki niemu i jego sile.

—o§o—

Ekonomiczny rozwój Palestyny

Pożyczka palestyńska a budowa portu w Hajfie

Londyn. ŻAT. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu angielskiego poseł Wedgwood zainterpelował rząd w sprawie pożyczki palestyńskiej i rozpoczęciu budowy portu w Hajfie. Podsekretarz stanu Ormsby Gore odpowiedział, że wobec braku możności udzielić dokładnej odpowiedzi w sprawie pożyczki, natomiast co do budowy portu w Hajfie może zakomunikować, że w ubiegłym tygodniu wyjechała do Palestyny specjalna komisja dla przeprowadzenia robót pomiarowych związanych z rozpoczęciem budowy portu.

Na uwagę posła Wedgwooda, że zwłoka przy zrealizowaniu pożyczki opóźnia rozpoczęcie budowy portu oraz roboty kolejowe i przyczynia się w ten sposób do wzrostu bezrobocia, podsekretarz stanu Ormsby Gore odpowiedział, że zamierzone roboty nie doznają zwłoki. Pożyczka zostanie wypuszczona w chwili korzystnej dla sprzedaży obligacyj.

Jeszcze o syryjsko-palestyńskim układzie celnym

Londyn. ŻAT. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu angielskiego poseł Kenworthy zainterpelował ministra kolonji w sprawie charakteru syryjsko palestyńskiej umowy celnej i zapytał, czy rząd syryjski ma prawo podwyższenia ceł na gotowe wyroby, przywożone z Palestyny do Syrji.

Podsekretarz stanu ministerstwa kolonji Ormsby Gore udzielił następującej odpowiedzi: Według umowy z r. 1921, dotychczas obowiązującej, wszystkie towary importowane z Palestyny do Syrji, wolne są od wszelkich opłat celnych. Obecnie toczą się rokowania w sprawie zawarcia nowej umowy. Co się tyczy poszczególnych punktów projektowanego nowego układu, to są one obecnie przedmiotem narad z rządem francuskim i przeto nie mogę udzielić informacji o poszczególnych punktach.

—o—

Nahum Sokołow w Pradze

Prezes Egzekutywy sjonistycznej, Nahum Sokołow ma zwiedzić w tych dniach Czechosłowację. Prawdopodbnie 14 grudnia przybędzie on do Pragi. Tegoż dnia odbędzie się w Pradze wielkie zgromadzenie ludowe. Pozatem weźmie Sokołow udział w szeregu oficjalnych przyjęć. Dn. 16 grudnia udaje się Sokołów do Berna, zaś 18-go do Bratisławy, gdzie weźmie udział w konferencji Keren Hajessod.

Mizrachi za jednolitemi gminami żydowskiemi w Palestynie

Centralne władze Mizrachi ogłaszają w „Hator" odezwę, wzywającą wszystkich ortodoksów do wstępowania do gmin żydowskich, przewidzianych w statucie o gminach żydowskich w Palestynie. Zdaniem Mizrachi, ogłoszony przez rząd palestyński statut nie jest dostatecznym, atoli o zreformowanie go należy walczyć w łonie gmin żydowskich, nie tworząc odrębnych instytucyj gminnych.

Rozczarowanie Arabów do konserwatystów angielskich

Pismo arabskie „Hakarmel" ogłasza artykuł pt. „Gdzie jest stronnictwo konserwatystów?" Autor artykułu skarży się, że konserwatywni posłowie parlamentu brytyjskiego, którzy w czasie rządów Lloyda Georgea i Macdonalda popierali Arabów, nie występują obecnie w obronie interesów arabskich. Stałe milczenie angielskiego ministra spraw wewnętrznych, sir Johnsona Hicksa, znanego przyjaciela Arabów pozwala przypuszczać, że minister ten zmienił obecnie swoje stanowisko. Stronnictwo konserwatywne w Anglji czuje się słabem wobec wpływów sjonistycznych i poddaje się temu wpływowi. Być może, że Anglicy doszli do przekonania, iż Arabowie są narodem niegodnym zaufania, albowiem — tak pisze pismo arabskie — niema wśród Arabów nikogo, któryby interesy ogółu cenił wyżej od interesów osobistych. Wpływ sjonizmu w państwach europejskich i wśród polityków europejskich jest niemały. „Hakarmel" wskazuje na to, że sir Alfred Mond, sjonista, jest dyrektorem towarzystwa, które otrzymało koncesję dla eksploatacji Morza Martwego. Wkońcu domaga się pismo odrodzenia narodowego ruchu arabskiego, zaznaczając, że potrzebny jest Arabom taki przywódca, któryby cieszył się uznaniem w oczach rządu angielskiego, a dla swego narodu pracował tak wytrwale jak prof. Weizmann dla Żydów.

—o—

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA TELEGRAFICZNA MIĘDZY HAIFĄ A EGIPTEM. Zachodnie tow. telegraficzne postanowiło położyć kabel telegraficzny między Haifą a Egiptem. W ten sposób Palestyna uzyskałaby bezpośrednią komunikację telegraficzną z całym światem. Prace związane z położeniem kabla mają się rozpocząć w m. grudniu roku bieżącego.

LINJA KOLEJOWA HAIFA—BEJRUT. Tow. kolejowe na Libanie postanowiło zbudować linję kolejową od Bejrutu do Ras-Al-Nakura. W ten sposób Haifa uzyska bezpośrednie połączenie kolejowe ze Syrją. Egipskie sfery finansowe zainteresowały się tym planem i gotowe są poczynić inwestycje pieniężne w tem przedsięwzięciu. Roboty budowlane dokoła nowej linji kolejowej mają się rozpocząć na wiosnę.

TURECKI KODEKS CYWILNY W JĘZYKU HEBRAJSKIM. Sędzia I. Frunkin, członek najwyższego trybunału sądowego w Palestynie, ukończył w tych dniach przekład hebrajski tureckiego kodeksu cywilnego, który obowiązuje jeszcze dziś w Palestynie. Dzieło to ukaże się wkrótce w druku.

JOINT ZEBRAŁ W AMERYCE DOTĄD 9.160,000 DOLARÓW na rzecz akcji pomocy dla żydostwa wschodnio europejskiego. Jest to rezultat półtorarocznej pracy. Ogółem deklaracje wynoszą sumę 20,202,313 dolarów.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień.

Ruch „Tarbutu"

Komitet Okręgowy Org. „Tarbut" w Krakowie rozpoczął po ferjach ożywioną działalność: otwarte zostały kursa pedagogiczne, których celem jest dokształcenie przyszłych nauczycieli szkół średnich w dziedzinie nauk judaistycznych, oraz kursa wieczorne dla młodzieży, pragnącej posiąść znajomość języka hebrajskiego. Ponadto przez organiczne zespolenie wzmagającego się wśród młodzieży ruchu „Chalucej Hasafa haiwrit" (pionierów hebraizmu) z ruchem tarbutowym, ten ostatni otrzymał dopływ świeżej krwi i oparty został o element, który zawsze i wszędzie był podstawą wszelkich przewrotów narodowo-kulturalnych: o młodzież! Atoli w świadomości tego, że do przeprowadzenia wielkich zadań, jakie nas czekają, potrzebna jest współpraca i współofiarność całego społeczeństwa, K. O. Tarbutu postarał się o przeprowadzenie doniosłych uchwał, które zostały ostatnio powzięte zarówno na konferencji sjońskiej dnia 1 bm., jak i na konferencji „Hitachdutu" 12 bm. w Krakowie, a które zobowiązują swych członków do jak najenergiczniejszego poparcia ruchu Tarbutowego. Wyraz realny otrzymały te uchwały w wysłaniu specjalnych delegatów do K. O. Tarbutu (z ramienia org. Sjońskiej: pp. posła Dra O. Thona, Dr. Ch. Hilfsteina, A. Nussbauma, Z. Aleksandrowicza, z ramienia Hitachdutu: p. M. Margulesa). Ponieważ zaś w org. „Chalucej ha safa haiwrit" reprezentowane są wszystkie odłamy młodzieży, a przewodniczący wspomnianej org. zasiada w K. O. Tarbutu, jako referent dla spraw młodzieży, przeto możemy z satysfakcją skonstatować, że około hasła hebraizacji naszego życia skupiają się wszystkie kierunki ruchu sjońskiego.

W ubiegłym tygodniu bawił w naszym okręgu tow. M. Gordon, naczelny sekretarz K. C. Tarbutu w Polsce. W szeregu posiedzeń omówione zostały wszystkie aktualne problemy pozostające w związku z ogólno polską konferencją Tarbutu, która ma się wkrótce odbyć w Warszawie. Szczególną uwagę poświęcono kwestji postawienia spraw Tarbutu w centrum myśli sjońskiej w chwili obecnej, tudzież obudzenia dla niej sympatji i zrozumienia wśród społeczeństwa. Na wielkiem zgromadzeniu hebraistów, na którem obok młodzianych twarzy widać było starszych, osiwiałych w pracy kulturalnej działaczy, tow. Gordon przedstawił w głęboko ujętym referacie żywotne kwestje naszego ruchu.

W chwili obecnej przystępuje K. O. Tarbutu w Krakowie do zwiedzenia 20 najważniejszych miast zach. Małopolski w celu wzmożenia naszego ruchu na prowincji na wspomnianych powyżej podstawach.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Zakaz przywozu pszenicy — wydany

Ostatni numer Dz. Ustaw z 24 bm. zawiera rozporządzenie Rady Ministrów o zakazie przywozu do kraju pszenicy i mąki pszennej do dnia 31. grudnia br. Zakaz wchodzi w życie 10 dni po ogłoszeniu.

Zamierzona komercjalizacja kolei państwowych

Dn. 24 bm. odbyło się w min. komunikacji posiedzenie Państwowej Rady Kolejowej — o czem już onegdaj krótko donieśliśmy. — Posiedzenie zagaił minister komunikacji, inż. Romocki, krótkiem przemówieniem, w którem wyłożył oczekujące ministerstwo prace nad uporządkowaniem gospodarki kolejowej oraz zapowiedzianą reformę kolejnictwa i samego ministerstwa w związku z zamierzoną przez rząd komercjalizacją P. K. P.

Po wysłuchaniu sprawozdań przewodniczących komitetów: taryfowego, eksploatacyjnego i komitetu budowy nowych linji kolejowych, Rada przyjęła wniosek o podwyższenie taryfy osobowej na P. K. P. o 10 do 20 proc. Podwyższenie taryfy motywowano koniecznością pokrycia choćby części deficytu, jaki stale przynosi ruch osobowy.

Obniżenie stawek lombardowych

Jak się dowiadujemy, wkrótce ukaże się rozporządzenie ministrów Skarbu i Sprawiedliwości w sprawie obniżenia stawek procentowych, pobieranych przez zakłady zastawnicze (lombardy), jako zwrot kosztów manipulacyjnych. Obecnie lombardy uprawnione są do pobierania 1 proc. tytułem korzyści majątkowej i 2 proc. tytułem zwrotu kosztów własnych. Tę ostatnią stawkę rozporządzenie powyższe obniża do jednego procentu.

Sprawa cen cukru

Rząd, jak wiadomo, uzależnił sprawę podwyżki cen cukru od wniosków, jakie nadeśle Radzie Ministrów komisja ankietowa. Zgodnie z zaczerpniętemi informacjami, wnioski te będą złożone Radzie Ministrów nie wcześniej niż na 1-go stycznia 1928 r. Badania bowiem przemysłu cukrowniczego zostały przez komisję ankietową rozpoczęte dopiero w okresie kampanji bieżącej, tzn. późną jesienią. Ukończenie badań nastąpi w pierwszych dniach grudnia, poczem dopiero można będzie opracować zebrany materjał, co przeciągnie się najprawdopodobniej do końca roku.

Nacjonalizacja kopalń naftowych w Argentynie

Do argentyńskiej Izby deputowanych wniesiony został projekt ustawy, na mocy której wszelkie krajowe tereny naftowe mają być uznane za własność narodową, a prywatne umowy naftowe ulec rozwiązaniu. Według tego projektu prywatne przedsiębiorstwa nie będą mogły odtąd otrzymywać koncesji na wiercenie. Niezależnie od tego argentyńska Izba deputowanych uchwaliła wprowadzenie monopolu państwowego na poszukiwania wiertnicze i eksploatowanie bogactw naftowych w granicach kraju. Monopol ten ma być ogłoszony łącznie z ustawą o nacjonalizacji kopalń.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcja nie odpowiada.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela 27 listopada.

Kraków (566 m.). 12: Sygnał czasu. 12'10—14: Transmisja z Warszawy. 15'15—17'20: Transmisja koncertu z Warszawy. 17'20—17'40: Odczyt p. t.: „W 300-letnią rocznicę bitwy pod Oliwą", wygł. Dr. M. Cichocki. 17'40—18'30: Transmisja audycyj liter. z Warszawy (Staff, Tuwim). 18'45—19'25: P. Selim Petah: Wieczór poezji i prozy Wschodu (II.): Gruzja, Azerbejdżan, z recytacjami art. p. Niewiarowicza. 19'25—20: Transmisja z Warszawy (odczyt). 20—20'10: Hejnał i komunikat sportowy. 20'10—20'30: Odczyt p. t. „Bel Canto", wygł. Dr. Reiss. 20'30: Koncert wokalny, poświęcony starszym arjom — Wykonawcy: pp. Zboińska-Ruszkowska, art. opery, T. Szymonowicz, tenor, akomp. Dyr. B. Wallek-Walewski. W programie między innemi: Bach, Haendel, Mozart, Rossini i Donizetti. 22'30—23'30: Muzyka salon. z „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12'10: Koncert Filharmonji (między innemi Schuman i Schubert. 15'10: Koncert symfoniczny Filharmonji (Wagner, Brahms). 17'40—18'30: Autorecytacje L. Staffa i J. Tuwima. 19'35: Odczyt „Z podróży na Islandję" (F. Goettel). 20'30: Koncert (arie i pieśni), 22'30: Muzyka taneczna.

Poznań (344'8 m.). 12'50—14: Koncert (in. i. wyst. „Echa"). 15'10 i 17'40: Transmisja z Warszawy. 18'30—19'10: Program dla dzieci. 19'10—20'30: Wieczór ku czci Wyspiańskiego. 20'30—22: Rozmaitości. (Humor, piosnki i muzyka).

Wiedeń (517'2 m.). 10'15: Chór chłopców. 11: Orkiestra symfoniczna. 16: Muzyka lekka. 19: Orkiestra kameralna. 20'05: Wyj. z oper Offenbacha.

Berlin (483'9 m.). 11'30: Jazzband. 16'30: Koncert. 22'30—0'30: Muzyka taneczna.

Lipsk (365'8 m.). 20'15: „Fatma", opera kom. Flotowa.

Praga (48'9 m.). 20: Koncert (in. i. Chopin i Schubert.

ZE SPORTU

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ ŻKS MAKKABI odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 10-tej przedpoł. w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 8. Na porządku dziennym m. in.: Wybór nowego kierownictwa.

ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI BOKSERSKIEJ MAKKABI odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. w lokalu Klubu ul. Gertrudy 8, o godz. 7 wiecz. Ćwiczenia odbywają się w koszarach wojskowych przy ul. Montelupich 5, pod kierownictwem mistrza Polski, Stibbego.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

W dwudziestą rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego

W dwudziestą rocznicę śmierci Wyspiańskiego możemy sobie pozwolić na herezję i stwierdzić, że Wyspiański na współczesną literaturę polską najmniejszego nie wywiera wpływu. Możemy posunąć naszą herezję wobec konwencjonalnych hołdów, jakie się oddaje twórcy „Wesela" nawet do twierdzenia, że Wyspiańskiego się już nie czyta. Dawne wydania jego dzieł są wyczerpane, a pomnikowe wydawnictwo „Bibljoteki Polskiej" utknęło na III. tomie.

Natomiast, co jest rzeczą nader charakterystyczną, pojawiają się dzieła naukowe o Wyspiańskim. Do dawnych studjów Kotarbińskiego, Siedleckiego, Gostomskiego, Chmielowskiego, Matuszewskiego i nowszych: Kołaczkowskiego, Mirskiego, Sinki przybyły prace Kolbuszewskiego o „Stosunku Wyspiańskiego do romantyzmu", Trojanowskiego o Wyspiańskim jako plastyku i młodego Lwowianina Balka o plastycznej wyobraźni Wyspiańskiego. Wyspiański stał się więc przedmiotem rozpraw naukowych, a stracił tem samem swą aktualność. Nikłem coprawda w porównaniu z zainteresowaniem się Niemców dla takiego n. p. Kleista, pod względem wartości ideowej, rozległej skali wszechludzkiego tragizmu znacznie uboższego od Wyspiańskiego jest zainteresowanie się naszych naukowców Wyspiańskim, ale pocóż mówić o Niemcach, których nauczono nas w ostatnich czasach lekceważyć i nimi pogardzać?

Nie oznacza to jednakowoż, że współczesne nam pokolenie tak dalece naprzód się posunęło, że Wyspiański stał się dla niego już przestarzałym, ale u nas w Polsce czyta się Dekobrę lub Mniszkównę, a nie ma się czasu ani ochoty upajać się „haszyszem poezji Wyspiańskiego".

* * *

Do tej mumifikacji Wyspiańskiego walnie przyczynił się polski teatr. Mówi się wprawdzie o unarodowieniu polskiej sceny, aktorzy jak Jaracz lub Zelwerowicz domagają się polskiego stylu gry, ale w praktyce teatr nasz tkwi w szablonie i rutynie.

„Unarodowienie" teatru może nastąpić albo przez wydobycie kwintesencji narodowego charakteru albo przez zdobycie Wyspiańskiego dla polskiej nowej sceny, przez oparcie nowego teatru na dramacie Wyspiańskiego.

Pierwsza droga jest wielce niebezpieczną, otwiera bowiem drogę dla wszelakich mistycyzmów, dla każdego widzimisię lub kaprysu. To, co jednemu wyda się wcieleniem narodowego charakteru, drugiemu wydać się może dowolną tylko hipotezą. Historjozofia jest i pozostała do dzisiaj niwą, na której hasa pseudonaukowa blaga. Prace Konecznych i Kochanowskich nie ostały się pod skalpelem krytycznej analizy prof. Bystronia, dlatego teatr, jeśli do reszty nie chce stracić gruntu pod nogami, nie może pójść tą drogą.

Ale Wyspiańskiego teatr nie znalazł dotychczas swego — Piscatora. Pozostanie to nazawsze dokumentem ubóstwa polskiej sceny, że Leon Schiller nie pokusił się o rolę polskiego Piscatora i żadnych nie poczynił starań, by „uteatralnić" Wyspiańskiego.

Gdyby się znalazł polski Piscator przemówiłby do nas ze sceny „Legion" niezwykłą ekspresją. Gdyby się znalazł polski Piscator, rzuciłby wreszcie na ekran swej potężnej wyobraźni gigantyczną wizję „Skałki" i „Bolesława Śmiałego". Gdyby się znalazł polski Piscator, wyszedłby „Lelewel" z ram papierowego dramatu i ujarzmiłby nas czarem swej tęsknoty za czynem. Gdyby się znalazł polski Piscator, w innej ujrzelibyśmy szacie i „Wesele" i „Wyzwolenie".

Ale współczesny teatr polski nie ma swego Piscatora, dlatego tonie w szarzyźnie, zupełnie niepotrzebnie zasłaniając się przytem autorytetem samego Wyspiańskiego. Czyż nie należy zerwać już wreszcie z konwencjonalnem kłamstwem wierności dla Wyspiańskiego? Czyż nie stało się widocznem dla każdego, że niedołęstwo i niemoc twórcza przyczaiły się tylko w cieniu poety, który jak nikt w Polsce, posiadał wyjątkową fantazję wizyjnoplastyczną?

Wszak, gdy Wyspiański tworzył, teatr przeżywał swój ostatni sen naturalizmu, sceniczna ekspresja zaczęła dopiero szukać nowych dróg. Dopiero teatr, dopingowany przez kino, rozszerzył znacznie ramy swej perspektywy i znalazł nowy wyraz dla ucieleśnienia wizji poety.

* * *

Nie trzeba jednakowoż zwalić całej winy na teatr. Teatr nie stoi bowiem ponad lub poza społeczeństwem, a każde społeczeństwo ma zresztą taki teatr, na jaki zasługuje. Krótko więc powiedzmy, że społeczeństwo ukanonizowało Wyspiańskiego. Mamy teraz Wyspiańskiego obchodowego, uroczystościowego, którego co 10 lat wyjmuje się z trumny książek, starannie się go okurza a potem otacza się go dymami konwencjonalnych kadzielnic. Ma się nawet gotową już formułę, która ma usprawiedliwić to zobojętnienie dla Wyspiańskiego. Mówi się, że Wyspiański żył w epoce, kiedy Polski niepodległej nie było, kiedy trzeba było o nią walczyć. Pokolenie było wówczas niezdolne do czynu, zatrute odurzającym napojem romantyzmu. Musiał przyjść poeta, który swą pochodnią wytrącić z rąk Geniusza tę zatrutą czarę wspomnień, który słowem swem rzucił jak młotem w typowego mówcę wiecowego, by „piersią bryznął, padł — a naród obaczył się wolny". Teraz mamy już wolną, niepodległą Polskę, teraz innych nam trzeba pieśni, teraz możemy Wyspiańskiego uroczyście złożyć do królewskich grobów.

* * *

Nie stała się Wyspiańskiemu żadna krzywda. Niema bowiem żadnego wielkiego poety, któryby był naprawdę popularnym. Czasami wyniesie poetę fala na rynek popularności, ale fala odpłynie, a popularność znika jak dym.

Dla nielicznych tylko w narodzie żyje i żyć będzie Wyspiański, ten najgłębszy polski tragik. Czyście zauważyli, że Wyspiański obrał najdostojniejszą formę twórczości, to jest tragedją, że Wyspiański żadnej nie napisał komedji? Bo obok tego Wyspiańskiego spospoliconego, zbezczeszczonego kadzidlanymi dymy mowców wiecowych istnieje inny Wyspiański, wiecznie aktualnym jest poeta, który wiedział, że:

„Jeden jest prawdy wieczny bieg
Że nie masz życia krom przez grzech,
Jeden jest żywym wieczny los:
Wzajemnych zbrodni ważyć cios.

A ten poeta napisał sam komentarz do swoich utworów: przepiękne studjum o Hamlecie.

* *

Ale tego poety o metafizycznem spojrzeniu na życie nie zrozumie pokolenie, które już nie zna nieukojnego głodu duszy, nie odczuje człek współczesny, którego jedynym ideałem jest sytość brzucha. Nie przeżywamy teraz „chwili osobliwej", dlatego wstydzimy się poety, dla którego każda chwila życia może się stać osobliwą chwilą powtórnych narodzin duszy.

Dla tych nielicznych w Polsce ludzi napisał poeta swe prześliczne wyznanie wiary, zamknięte w wierszu „Niech nikt nad grobem mym nie płacze".

„A kiedyś może, kiedyś jeszcze
gdy mi się sprzykrzy leżeć w grobie
rozburzę dom ten, gdzie się mieszczę
i w słońce pocznę bieżeć.
Gdy mnie ujrzycie takim lotem,
że postać mam już jasną
to zawołajcie mnie z powrotem
tą mową moją własną.
Bym ją posłyszał tam do góry,
gdy gwiazdy będę mijał
podejmę może po raz wtóry
ten trud, co mnie zabijał".

Współczesny człowiek w Polsce nie zawoła do poety tą „mową jego własną", bo ją dawno zatracił, albo też może nigdy jej nie miał...

M. Kanfer.

ROMAN BRANDSTAETTER.

Wyspiański

Helleńczyk zabłąkany na krakowskim bruku,
wdychając krwisty zapach trojańskiej doliny,
śnił i marzył w snach ciężkich waleczne wawrzyny
pod załamanych dłoni rozpostartym łukiem.

Lub w gniewie, w stóp kurzawie, w męczeństwa dzielnicy,
pieśń węsząc, jak miecz lśniący pierś w boju odkrytą,
w ciemnej mowie srebrnemi słowami przeszytą
krzyczał wielką rozpaczą Kasandry dziewicy.

Lub blady i zmęczony, na zmiętym barłogu
światła żądał, jak błysku twardych tarcz zwycięskich,
by zwinąć w gorzkim bólu, w jakże bardzo męskim,
życie srogo zniszczone, jak płótna namiotów.

—ogo—

Książka o nowej Jerozolimie

W stosunku do naszych oczekiwań od literatury hebrajskiej w epoce odbudowy Palestyny, mała jest liczba powieści, na tle nowego życia na niedalekim Wschodzie, tak barwnym i pełnym uroku. Większość literatów hebrajskich, nawet ci, którzy już dłuższy czas znajdują się w Palestynie, jeszcze czerpią materjał, do swej twórczości z życia małego miasteczka żydowskiego w Polsce czy na Litwie w latach przedwojennych. Dystans — ten niedoceniony współpracownik twórcy — dużo przyczynił się ku temu. Siedząc w Palestynie, pisarze hebrajscy dojrzewają i odczuwają swe życie przeszłe, tak dalece odmienne od teraźniejszego i z przyjemnością poświęcają się, aby życiu, które pomału lecz bezustanku znika — postawić należyty pomnik w oprawie artystycznej. W opisy spokojnego i czystego życia Żydów w małych miasteczkach, opisy stojące na poważnym poziomie literackim, wzbogaciła się literatura hebrajska w znacznej mierze w ostatnich latach. Dość wspomnieć monumentalne dzieło pierwszej prozaiczki hebrajskiej **Dwory Baron**, które zresztą zasługuje na oddzielne i obszerne omówienie. Dlatego też z dużem zadowoleniem przyjmujemy każdą nową powieść która stara się odzwierciedlić nowe, jeszcze znajdujące się w powijakach, życie Żydów na własnej wyzwolonej ziemi.

Nieliczna garstka pisarzy hebrajskich, która odważyła się dać wyraz nowemu życiu w Palestynie, skierowała się, nie bez słuszności zresztą, do najpiękniejszego zjawiska

tegoż — chaluców. — Opisy z życia Palestyny — są opisami życia chaluców, ich dnie i noce bólu i tęsknoty, oraz chwile pełne radości jasnej i czystej, jak jasne niebiosa Sjonu, które ich otaczają; życie „kwucoth" i „moszawot" z walkami, klęskami i zwycięstwami ich mieszkańców. Miasto żydowskie w Palestynie, które również rozpoczęło się kształtować zostało zupełnie zignorowane, jak ignorowane jest wogóle życie dużego miasta w naszej literaturze.

Z specjalnem zadowoleniem bierzemy zatem książkę młodego beletrysty hebrajskiego, Dowa Kimchego, (Mehler pochodzący z Małopolski) o nowej Jerozolimie,*) jedna z pierwszych i nielicznych prób w literaturze hebrajskiej odzwierciedlenia życia miasta palestyńskiego. O starej Jerozolimie — pełnej gruzów i ruin — można cośkolwiek znaleźć nawet w nowej literaturze hebrajskiej. Była ona kontrastem do życia w „kwucoth" i w ten sposób bardziej uwydatniała nowe, rozwijające się życie. O nowej Jerozolimie — która odbudowuje się, wyzwala z gruzów i ruin, do której mieszkańcy nie przybyli, jak ongiś, umierać, lecz walczyć i żyć — prawie nic nie słyszeliśmy Wdzięczni jesteśmy wydawnictwu „Ktuwim" — za ten dar, nie bacząc na to, iż książka nie jest pozbawiona bardzo poważnych wad i luk.

Osią romansu jest, jak w prawie wszystkich romansach Kimchego, — kobieta — Zina Lewitan, córka bogatej i zaszczytnej rodziny żydowskiej. Mąż jej zasymilował się przez pewien czas w otoczeniu życia golusowego. Zakochał się w pewnej Rosjance, która urodziła mu syna. Przechodzi pewien czas, a on nawraca się i zbliża się z powrotem do życia swych współwyznawców. Wtedy właśnie ożenił się z Zina. Lecz jak większość „nawracających się", którzy są młodzi — nie zaznaje spokoju w swojem nowem życiu. Niedługo trwa jego współżycie z Ziną, opuszcza ją i wraca do swojej ukochanej Rosjanki. Zina zaś, z zapałem charakterystycznym dla osoby opuszczonej, zajmuje się wychowaniem ich syna. Postanawia więc wysłać go do Palestyny do swych krewnych. W ten sposób chce oddalić go od szkodliwego wpływu ojca. Iljasza (imię jego) wstępuje do „kwucy". Pracuje tam z zapałem i z poświęceniem — jak również jego koledzy. Radość Ziny nie ma granic. Zapomina ona o wszystkiem i wszystkich, celem jej życia jest syn, więc raduje się że i syn jej znalazł cel w życiu. Lecz niedługo trwa jej radość. Arabowie zabijają Iljaszę. Zina nie zaznaje spokoju. Jakaś wyższa siła ciągnie ją bezustannie do grobu jedynaka. Wkońcu jedzie do Palestyny. Z przyjazdem do Palestyny zmienia się zupełnie życie tej spokojnej i osamotnionej Ziny. Chaluc Król kocha ją, aż do utraty zmysłów. Lecz ona opuszcza kolonję, gdzie się osiedliła, ażeby się znaleźć blisko grobu swego syna. Nie grób — lecz życie ją pociąga. Cień syna krępuje ją, więc wyjeżdża do Jerozolimy. Tam też zaczyna żyć z zapałem i werwą rosyjskiej Żydówki, aż wkońcu się stacza...

Obok głównej postaci, Ziny — jest jeszcze cała galerja mniej lub więcej ważnych postaci. Większość tych postaci, a szczególnie bohaterka utworu, są dość blado naszkicowane, tak, że czytelnik nie ma wyraźnego i gruntownego wyobrażenia o nich. Jest to wogóle wada prawie wszystkich powieści Kimchego. Najlepiej udane są postacie ludzi starszych (stary Lwow i jego rodzina, dobry też literat-Król), które wywołują w nas otuchę, iż z biegiem czasu przezwycięży, zresztą dość utalentowany prozaik, tę słabą stronę. Również konstrukcja i budowa powieści szwankują, miejscami przejścia są tak źle zbudowane, iż zda się, że mamy przed sobą fragmenty powieści... Za to odznacza się Dow Kimchi umiejętnością opisywania miejscowości i usposobienia. Najładniejsze w tej książce są te opisy z życia w „kwucoth" i ich mieszkańców, które często pociągają i wzruszają czystą, niesztuczną i dźwięczną liryką.

Przebaczamy jednak autorowi te wady oceniając jego utwór jako pierwszą próbę odzwierciadlania życia miasta palestyńskiego. Należy również pamiętać o trudnościach, z jakiemi spotkał się autor, chcąc odzwierciedlić życie, które jeszcze nie jest ustalone; jest w stanie przejściowym, jakby wszystko w niem rozwijało się poomacku. Może dwuznaczny tytuł romansu („Emesz" — wczoraj, ciemność) chciał podkreślić, iż jest to opis z „wczoraj", podczas, gdy życie w Jerozolimie postępowało pociemku. Miejmy nadzieję, iż z rozwojem i ustaleniem życia miasta palestyńskiego zjawi się prawdziwy romans hebrajski, odzwierciedlający w zupełności to życie. **J. Warszawiak.**

*) „Emesz" — Dow Kimchi, romans, wydawnictwo „Ktuwim", Tel-Awiw 5687.

—o—

Przybyszewski a żydostwo

Ostatni wywiad z Przybyszewskim ogłosiło niedawno hebrajskie czasopismo literackie „Ktuwim". W piśmie tem ukazał się również wyjątek z dzieła Przybyszewskiego p. t. „Moi współcześni", w tłumaczeniu hebrajskiem, odnoszący się do Strindberga.

W wywiadzie ze współpracownikiem „Ktuwim" zaprzeczył Przybyszewski wiadomościom, jakoby znał język hebrajski. Twierdził on, że język ten cechuje doskonały, czarujący dźwięk. „Zajmowałem się językiem hebrajskim przez kilka lat. — powiedział Przybyszewski, — atoli bardziej interesowały mnie jego tajniki, niż żywy język. Znam wszystkie dzieje i tradycję alfabetu hebrajskiego, atoli nie umiem ani czytać, ani mówić. A szkoda! Przyjaciel mój, Jan Kasprowicz, znał dobrze język hebrajski w słowie i w piśmie. Jestem przekonany, że gdyby nie znał tego wielobarwnego i bogatego języka, nie zdołałby mimo wielkiego talentu poetyckiego, stworzyć pieśni, przepełnionych tak wielką wzniosłością, jak jego „Hymny".

Szczególnie interesował się Przybyszewski ostatnio chasydyzmem. Oświadczył on, że gdyby nie zły stan zdrowia, poświeciłby wiele sił dla poznania życia chasydów. Przybyszewski skarżył się na brak należytych i odpowiednich tłumaczeń z literatury hebrajskiej i żydowskiej. Znał on prawie wszystko, co przetłumaczono z języka hebrajskiego na język polski i niemiecki. Z niektórymi autorami żydowskimi, w szczególności z Aszem, był zaprzyjaźniony. Żywo interesował się Przybyszewski językiem hebrajskim, wyrażając przytem życzenie, by przetłumaczono jego dzieła na język hebrajski.

—o—

Ruben Fahn

Z powodu 50-lecia urodzin.

W tych dniach obchodzi popularny literat hebrajski p. Ruben Fahn 50-letni jubileusz życia i 35-letni jubileusz pracy autorskiej. W roku 1900 wydał Ruben Fahn szkice beletrystyczne z życia Karaitów w języku hebrajskim a następnie pracę historyczną o Karaitach. W roku 1919 wydał dzieło o okresie haskali we Wiedniu, pozatem szereg monografij, dotyczących dziejów haskali. Większą pracę z tej dziedziny ogłosił w „Hatkufie" p. t. „Maskilej Izrael Wechachmej Mikra". Ruben Fahn pracuje obecnie w szczególności nad dziełami z dziedziny historji żydowskiej. ogłaszając często swoje rozprawy w czasopismach hebrajskich jak „Haolam", „Hacefira" itd. Ostatnio ogłosił Ruben Fahn w palestyńskiem „Reszumot" pracę monograficzną z epoki haskali pt. Mosze Konic. Ruben Fahn należy do zasłużonych literatów hebrajskich w Małopolsce.

—o—

KRONIKA LITERACKA

DZIEŁA J. L. PERECA W JĘZYKU ANGIELSKIM. Znane wydawnictwo angielskie pt. „Księgarnia międzynarodowa", które wydaje w języku angielskim najcelniejsze dzieła literatury światowej, przystąpiło obecnie do wydania zbiorowych dzieł J. L. Pereca. Pierwszy tom dzieł Pereca w przekładzie angielskim obejmuje „Bończe milczek" oraz inne mistrzowskie nowele wielkiego pisarza żydowskiego.

NOWY TOM PISM SZ. JUSZKIEWICZA. Wydawane w Paryżu pisma zmarłego pisarza żydowskiego Semjona Juszkiewicza zawierają dzieła dotychczas nigdzie nie drukowane. Pierwszy tom zawiera obszerną biografję Juszkiewicza pióra A. Nilusa, oraz artykuły o nim — Lewensona, Iwasowicza i innych.

NOWĄ POWIEŚĆ MAXA BRODA „Die Frau, nach der man sich sehnt" omawia cała krytyka niemiecka bardzo życzliwie.

WYSTĘPY „WIKT"-U W RUMUNJI. Cała prasa, tak żydowska, jak i rumuńska serdecznie wita występy „Wikt" w Bukareszcie. Po premjerze „Siedmiu powieszonych" urządzono trupie bankiet. A w Warszawce, nie mógł się ten teatr utrzymać!

TOMASZ MANN kończy nową powieść, zaczerpniętą z motywów biblijnych pt. „Josef und seine Brüder".

„NAWROTEM DO ROMANTYKI MIŁOŚCI" nazywa rosyjska krytyka literacka nową powieść Aleksandry Kołłontay pt. „Wielka miłość". Pierwszą jej powieść „Drogi miłości" cechuje brak sentymentu, druga zaś jej powieść, pod względem literackim bardzo słaba, jest przesiąknięta sentymentalizmem.

„MUZEUM ZGROZY". Courteline'a. Georges Courteline sprzedaje swe sławne „muzeum zgrozy". Znakomity komedjo-pisarz protestuje przeciwko tej nazwie, albowiem nie muzeum zgrozy, tylko „galerję nieznanych geniuszów" zmuszony jest wystawić na sprzedaż. Są to groteski, które autor „Boubouroche'a" zbierał przez całe swe życie. Courteline stracił nogę i potrzebuje pieniędzy, więc dlatego rozstaje się ze swą galerją.

LISTY CHOPINA PO NIEMIECKU. Niemieckie wydanie wszystkich dotychczas dostępnych listów Chopina wyprzedziło polską publikację tego zbioru. Przygotowany do wydania przez prof. Henryka Opieńskiego zbiór ukazał się w przekładzie niemieckim. Przekładu dokonał dr. A. Guttry, wicedyrektor „Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych" i zaopatrzył dzieło w przedmowę i komentarze. Bogato ilustrowany tom, pięknie wydany w ozdobnej oprawie, obejmuje około 500 stron druku.

70-LECIE GUNNARA HEIBERGA. Znakomity dramaturg norweski Gunnar Heiberg obchodzi swe 70-lecie. Do najlepszych jego dzieł należą: „Ciocia Ulryka", „Król Midas", „Balkon", „Łóżko od parady". Policja zakazała swego czasu wystawiania „Balkonu" jako sztuki niemoralnej.

PROTEST GANDHIEGO PRZECIWKO KSIĄŻCE AMERYKANKI. Po Tagorem protestuje obecnie Gandhi przeciwko wrażeniom z Indji amerykańskiej pisarki Katarzyny Mayo. Gandhi zarzuca jej gonitwę za sensacją i pogardę dla prawdy.

—o—

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

10 JAHRE BALFOUR DEKLARATION. Eine Sammelschrift. Zawiera artykuły i prace Dr. Otto Abelesa, Dr. N. M. Gelbera („Zur Vorgeschichte der B.-D."), Dr. Chajesa, A. Böhma („Die Arbeit der zion. Weltorg. seit Kriegsende"), Dr. L. Goldhammera, Dra D. Rothbluma, tekst mandatu, enuncjacje o sjoniźmie min. Benesza, col. Wedgwooda i sen. J. Godarta. Wydał Zionistisches Landeskomitee für Oesterreich, Wiedeń I, Kärntnerstr. 28. (str. 88).

„PALAESTINA" Monatschrift für die Erschliessung Palästinas. (Red. Adolf Böhm). Zeszyt 10/11 (rok X) zawiera: Die Grundprobleme des Aufbaues Palästinas, Von Dr. Artur Ruppin, Das künftige Kolonisationsprogramm, Von Moses Smilansky. Das Tote Meer und seine Bedeutung, Von Rudolf Seiden, Der Handel Palästinas, Von Dr. Kurt Grundwald, Die Frage des syrischen Handelsvertrages, Von Ernst Davis, Bericht englischer Sachverständiger über Palästina: I. Sir E. Russell. II. Dr. J. B. Orr. Die Wasserversorgung Jerusalems, Von Ing. A. Koch. Die Ansiedlung der griechischen Rückwanderer. Rundschau: Jewish Agency, Von Dr. Robert Weltsch. Landwirtschaft, Von Dr. E. Ascher und von K. S. Nachrichten und Daten, Bücher und Zeitschriften. Adres: Wiedeń I. Kärntnerstr. 28.

„SKAMANDER". Miesięcznik poetycki. Zeszyt za sierpień — grudzień 1927 zawiera poezje i prace J. Tuwima, Zenona Wasilewskiego, J. N. Millera, A. Słonimskiego, M. Jastruna, St. Balińskiego, J. Lieberta, Wł. Słobodnika, M. Brauna, J. Iwaszkiewicza, E. Boyego (przekład z Calderona). — Warszawa, Bodueна 1. m. 2.

„DŹWIGNIA". Nr. 5. listopad 1927 zawiera pracę A. Stawara (o Mieczysławie Szczuce), reprodukcje prac M. Szczuki, z zapisek taterniczych Szczuki, nadto prace B. Jasieńskiego, J. Hempla, W. Iwanowa itd. — Warszawa, Krucza 26.

„PRZEGLĄD SPOŁECZNY" Miesięcznik poświęcony zagadnieniom pracy społecznej i opieki nad dzieckiem. Organ Centr. Komitetu Opieki nad żyd. sierotami we Lwowie. Redaktor Leon Weinsteck. Rok I., nr. 1. (listopad 1927) zawiera: Nasze drogi. Posłanka Róża Melzerowa: Istota i zagadnienia opieki społecznej. Dr. Józef Kohn: Rozwój kwestji sierocej. Dr. Ada Reichensteinowa: O bezowocności wysiłków. Dr. Maks Schaff: Czy centralizacja pracy społecznej? Dr. Cecylja Klaftenowa: O zawodowe wykształcenie kobiety. Inż. M. Richter: Konieczność szkolenia zawodowego. Dr. Adolf Schorr: Lwowska Gmina Żydowska w dziedzinie swej pracy społecznej. Lazar Schaechner: Systemy wychowawcze sierót i dzieci opuszczonych w Anglji. Kronika krajowa i zagraniczna. Przegląd czasopism. — Adres: Lwów, Mickiewicza 4

Wiadomości z kraju

PRZYWILEJE ŻYDÓW TARNOWSKICH Z XVII WIEKU

W tarnowskiem „Haśle" czytamy:

Muzeum Miejskie w Tarnowie otrzymało od p. dr. Józefa Silbigera bardzo ciekawy dokument historyczny. Jest to pergamin z datą 1 lipca 1637 r. zawierający przywileje, które Żydom tarnowskim nadał Stanisław na Koniecpolu y Brodach, Koniecpolski Hrabia na Tarnowie y Jarosławiu, Obożny, Koronny, Starosta Doliński, na Ostrogu y Rozynie Dziedziczny Pan.

Dokument m. i. oznajmia: „Chcemy to mieć koniecznie, żeby Żydzi do Urzędu miejskiego pociągani o żadne sprawe nie byli. Ale tylko Zamkowemu sądowi podlegali y wolności królewskich tak jak mieszczanie zażywali, więc żeby wszelkie towary tak w domach jako y Na Rynku w kramach przedawać bezpiecznie y Niemi Handlować z Mieszczany mogli".

SEZON ZIMOWY W KRYNICY.

Sezon zimowy w Krynicy w całej pełni, kuracjuszów i gości z każdym dniem zjeżdża się coraz więcej. Picie wód mineralnych odbywa się w centrum zdrojowiska naprzeciw domu zdrojowego w krytym deptaku, oszklonym i centralnie ogrzewanym ,kąpiele mineralne w nowych łazienkach i w domu zdrojowym, kąpiele borowinowe, zabiegi wodolecznicze, elektryczne, oraz lampa kwarcowa w domu zdrojowym. Do wynajęcia na sezon zimowy są jeszcze pokoje w domu zdrojowym, w nowych łazienkach, oraz w szeregu will i pensjonatów. Ceny mieszkań wraz z całem utrzymaniem i opałem wynoszą 9—14 zł. dziennie od osoby. Ceny całodziennego utrzymania w restauracjach wahają się od 7 do 10 zł. od osoby.

Oprócz dancingów codziennych. w domu zdrojowym przygrywa przed i popołudniu orkiestra, złożona z 8 instrumentów, pozatem czynne są w domu zdrojowym kinoteatr, czytelnia bibljoteka i t. p.

Wysokość taksy zdrojowej na sezon zimowy wynosi 4 zł. od osoby tygodniowo. Dla urzędników państwowych, samorządowych, nauczycielstwa, oficerów i ich rodzin, oraz dla duchowieństwa taksa wynosi: za pobyt 2-tygodniowy — 5 zł., za pobyt 2—6 tygodniowy 10 zł. Ceny zabiegów leczniczych w państwowym zakładzie zdrojowym w Krynicy w sezonie zimowym równają się najniższym cenom t. zw. III sezonu letniego, a zamykają się w granicach 2,30—5,80 zł. za kąpiele mineralne od 1,60—6,30. za zabiegi i kąpiele borowinowe, a wreszcie od 2,000—3,80 zł. za zabiegi hydro i elektroterapeutyczne.

Komunikacja z Krynicą jest bardzo dogodna: wagony bezpośrednie: Poznań—Krynica, Warszawa—Krynica, Lwów—Krynica i z powrotem, przyczem od 1 grudnia br. ma być uruchomiony pociąg pospieszny.

Sezon zimowy trwa od 1 listopada do 30 kwietnia.

KRÓL ZYGMUNT IV-TY NIE WYGŁOSIŁ ODCZYTU.

Jak wiadomo, niejaki Zygmunt Wilski, który popularny jest w stolicy stąd, że ogłosił się królem polskim pod imieniem Zygmunta IV-go, zawiadowił prasę stołeczna o tem, że w sobotę wygłosi w sali Towarzystwa Hygjenicznego odczyt p. t „Psyche narodu i zagadnienie króla w Rzeczypospolitej na tle politycznych stosunków ostatniego dziesięciolecia". P. Wilski (vel król Zygmunt IV) istotnie zwrócił się w tej sprawie do Tow. Hygjenicznego, o czem władze administracyjne zostały w drodze normalnej zawiadomione, jednakże towarzystwo sali odmówiło, gdyż na dzień ten była już zajęta. Wobec tego zapowiedziany na sobotę sensacyjny odczyt nie odbył się.

TRAGEDJA W RODZINIE ŻYDOWSKIEJ

Przed kilkoma dniami zmarł w szpitalu dla obłąkanych w Kulparkowie 25-letni Mordechaj Steinhaus, pochodzący z Pińska. O przyczynach zgonu Steinhausa donoszą pisma lwowskie sensacyjne szczegóły: Zmarły pochodził z zamożnej rodziny. W 20 roku życia ożenił się z pewną biedną dziewczyną żydowską. Pewnego dnia zachorował Steinhaus bardzo ciężko. Pod wpływem jakiegoś snu, nabawił się choroby nerwowej. Jego młoda żona i ojciec uważali go odtąd za obłąkanego. Ojciec nieszczęśliwego Steinhausa zakochał się w pięknej synowej. To doprowadziło młodego Steinhausa do istotnego obłąkania, a nowi narzeczeni, chcąc uwolnić się od przykrego im świadka, oddali go do domu obłąkanych w Kulparkowie. Tutaj Mordechaj Steinhaus zmarł, a ojciec z jego żoną udał się w międzyczasie w podróż poślubną.

GEZA HOLLO SKAZANY NA DWA LATA.

Ze Lwowa donoszą pod datą 25 bm.

Wczoraj ogłoszono wyrok w sprawie Gezy Holli, którego genjalne oszustwa odbiły się żywem echem na łamach prasy. Hollo skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia przy wliczeniu mu 16-miesięcznego aresztu śledczego, tak, że w razie uprawomocnienia wyroku znajdzie się on za osiem miesięcy znowu na wolności.

Prokurator zgłosił odwołanie od zbyt niskiego wymiaru kary, zaś obrońca dr. Sz. Weiss zażalenie nieważności.

Przed zgłoszeniem zażalenia nieważności doszło do bardzo zabawnego incydentu. Mianowicie jedna ze stron tłumaczy skazanemu, że w razie zgłoszenia zażalenia nieważności czas pobytu w areszcie śledczym od dnia, w którym zapadł wyrok, nie będzie mu liczony i dlatego powinien się zastanowić czy nie lepiej będzie, gdy wyrok przyjmie. — W tem miejscu Hollo, jakby nie o niego chodziło, wskazując na obrońcę i prokuratora, woła:

„Das macht euch untereinander aus. Mir ist es egal".

POGRZEB SYNA PREZYDENTA MOŚCICKIEGO. Pogrzeb syna prezydenta śp. Franciszka Mościckiego odbędzie się w poniedziałek. Wczoraj popołudniu prezydent wraz z małżonką i rodziną udał się na Żolibórz, gdzie czas dłuższy bawił przy zwłokach swego syna. W ciągu dnia napłynęło wiele kondolencyj, zwłaszcza złożonych przez korpus dyplomatyczny z ambasadorem Laroche na czele.

POSŁOWIE-PROFESORZY PRZENIESIENI ZE SWYCH OKRĘGÓW WYBORCZYCH. „Gazeta Warszawska Poranna" donosi, że posłów urzędników dotknie w najbliższych dniach przykra niespodzianka. M. in. pos. Marceli Pruszyński (ZLN), który ma mandat z powiatu lwowskiego i jest profesorem gimnazjalnym we Lwowie, został przeniesiony do Dzisny, mieściny pogranicznej nad Dźwiną, pos. Gabrjel Dubiel (Piast), prof. gimnazjalny w Tarnowie, który ma mandat z okręgu tarnowskiego, został przeniesiony do Postaw, miasteczka powiatowego w województwie wileńskiem.

Pos. Eugenjusz Rudziński (Wyzwolenie), inspektor szkolny w Częstochowie, posiadający stamtąd mandat, ma być przeniesiony do Warszawy.

PISMA KORFANTEGO STRACIŁY SUBWENCJE. Z Warszawy donoszą: Berg i Hutten-Verein zawiadomił ostatecznie pana Korfantego, iż

cofa subwencje dla „Rzeczypospolitej" i „Polonji" Pisma te stracą wobec tego 38.000 zł miesięcznego wsparcia.

Należy stwierdzić, że przemysłowcy górnośląscy popierali niegdyś prasę Korfantego, dziś zaś zachowują się poprawnie wobec obecnego rządu, grawitując ku sanacji.

LEKARZE KAS CHORYCH ZRZESZAJĄ SIĘ. W Warszawie odbył się pierwszy zjazd przedstawicieli poszczególnych zrzeszeń okręgowych lekarzy Kas Chorych. Małopolska posiada już związek reprezentujący około 1800 lekarzy. Na pierwszym zjeździe osiągnięto zasadnicze porozumienie co do konieczności utworzenia związku ogólnopolskiego. Następny zjazd, na którym ma być związek taki powołany, odbędzie się 8 stycznia 1928 r. Związek taki reprezentowałby przeszło pięć tysięcy lekarzy, zatrudnionych w Kasach Chorych. W Warszawskiej Kasie Chorych zatrudnionych jest około 530 lekarzy.

WYROK W SPRAWIE DRA WEICHERTA. Przed kilku tygodniami wykluczyli — jak wiadomo — artyści żydowscy swego przewodniczącego dra M. Weicherta ze swego związku, zarzucając mu działalność szkodliwą dla zawodowych interesów żydowskiego aktora. Obie strony poddały się sądowi polubownemu, który w ostatnich dniach wydał w tej sprawie wyrok, orzekający, że działalność dra Weicherta, jako przewodniczącego związku artystów żydowskich, mogła dać podstawę do zarzutów skierowanych pod jego adresem i dlatego pozbawienie go przewodnictwa, chociaż nie nastąpiło przez walne zebranie, może być utrzymane w mocy. Sąd jednak ze względów formalnych poleca powtórne rozpatrzenie tej sprawy. Natomiast wykluczenie dra Weicherta z grona członków towarzystwa jest niesłuszne.

SENZACYJNE ARESZTOWANIE W WARSZAWIE. W gmachu prezydjum Rady ministrów dokonano onegdaj senzacyjnego aresztowania. Po kilkugodzinnem przesłuchaniu w komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami naruszającemi interesy państwa aresztowany został b. kierownik wydziału kredytów długoterminowych Banku Gospodarstwa Krajowego Władysław Murczyński. Polecenie aresztowania wydał członek komisji nadzw. pułk. Lubodziecki, sędzia najw. sądu wojskowego. Murczyński został zwolniony z zajmowanego stanowiska w Banku Gospodarstwa Krajowego z chwilą objęcia prezesury tej instytucji przez gen. Góreckiego.

DR. KOLNIK PONOWNIE ARESZTOWANY. Ze Lwowa donoszą: W swoim czasie głośną była afera „Banku Wzajemnego Kredytu", w związku z którą aresztowano kilka osób m. in. byłego dysponenta tego banku dra A. Kolnika. Po dłuższym areszcie śledczym wypuszczono go na wolność za złożeniem kaucji w wysokości 200 tysięcy zł., z tego 100 tysięcy zł. na gwarancje obywatelską, a 100 tysięcy zł. zostało zabezpieczonych hipotecznie na realnościach pp. Luksów i drugiej p. M. Jollesa. Za postawienie do dyspozycji Kolnika swojej realności Jolles pobierał od K. umówione wynagrodzenie pieniężne. Z biegiem przedłużania się śledztwa poczęły się między Kolnikiem a Jollesem targi co do wysokości tego wynagrodzenia i w rezultacie Kolnik wniósł do sądu pismo z prośbą o jej ustalenie. Niezadowolony z tego obrotu sprawy Jolles cofnął swoją część kaucji, wobec czego na wniosek sędziego śledczego onegdaj dra Kolnika ponownie osadzono w areszcie śledczym.

WYBUCH W WAGONIE Z RUDĄ ŻELAZNĄ. Na stacji kolejowej w Zdołbunowie nastąpiła w ub. piątek eksplozja. Z Rosji przybył do Zdołbunowa pociąg towarowy, wiozący w kilku wagonach rudę żelazną, przeznaczoną do Niemiec. Ruda musiała być przeładowana do wagonów polskich. W czasie tej czynności, przy której pracowało 6 robotników, nastąpił straszny wybuch. Wskutek eksplozji 3 robotników zostało ciężko rannych. Trzej inni robotnicy ulegli lżejszym obrażeniom. Komisja śledcza z pirotechnikiem wojskowym bada tajemnicę sowieckich wagonów z eksplodującą rudą.

Najważniejszy wynalazek od czasu wojny

Angielski minister lotnictwa uczestniczył w tych dniach w locie aeroplanem, zaopatrzonym w świeżo wynalezione i zbudowane w zakładach Handley-Page płaty bezpieczeństwa, przechylające się automatycznie w razie nagłego spadku aeroplanu, a nazwane już przez lotników angielskich „najważniejszym wynalazkiem od czasu wojny".

Aeroplan rzeczony mógł chwilami wisieć w powietrzu niemal na miejscu, opuszczać się na dół pionowo, „jak winda", a zataczać łuki tak blizko ziemi, że przy zwykłych płatach byłoby to niemożebnem.

ZYGZAKI.

Czy starszy pan ma prawo do „szczęścia"?

Na marginesie filmu w „Bagateli"

Stary profesor zakochał się w młodej dziewczynie, a nawet miał na tyle odwagi, że się z nią ożenił. Potem ona się znowu zakochała w tym „trzecim", no i wreszcie po długich, a ciężkich cierpieniach z nim się połączyła.

Rolę starego profesora gra Bassermann i gra po mistrzowsku.

Na tem mógłbym właściwie zamknąć, gdybym pisał zwykłą recenzję kinową. Ale chcę, by obraz, tak szumnie się nazywający „Gdy wiosna życia przemówi" był punktem wyjścia dla smutno-wesołych refleksyj. Czy starszy pan ma prawo do szczęścia? Przedewszystkiem — kiedy pan staje się „starszym panem"? Mówią zwykle, że człowiek jest na tyle starym, na ile się czuje. Niezawsze to jest prawdą. Czy uwierzycie staremu, kaszlącemu, dychawicznemu jegomościowi, chociaż gorąco będzie Was zapewniał, że jest jeszcze bardzo młodym? Wszak każda zdrowa, młoda dziewczyna odwróci się od niego ze wstrętem, śmiechem i pogardą.

Ale jeśli młoda dziewczyna uwierzy takiemu starszemu panu, jeśli przyjmie jego pieszczoty, jeśli usta jej namiętnie szukać będą jego ust — pan ten może się jeszcze uważać za młodego. Promieczem młodości staje się kobieta.

Każdy taki starszy pan — a więc i ja też — może sobie więc powiedzieć: Jestem tak długo młodym, dopóki potrafię zdobyć serce młodej kobiety. Bo w ostateczności mężczyzn podzielić można na trzy kategorje: na cyrkowców, mistrzów i — dzieci. Gdy się jest jeszcze bardzo młodym, jest się cyrkowcem, tj. uprawia się miłość, jako sport. Całuje się wtenczas na prawo i na lewo wszelkie dziewczęta, a ilość zastępuje jakość. Gdy się jest w średnim wieku, staje się człowiek mistrzem miłości, bo wówczas miłość staje się sztuką. Rozumie się, że nie wszyscy, bo i w miłości nie każdy jest artystą. Trzeba się urodzić artystą, a daru tego nie nabędzie się żadną długoletnią wprawą. Rutyna nie zastąpi intuicji, a konwencjonalne komplementy rudzieją już z chwilą ich wypowiedzenia. Musi się mieć w sobie miłosną tęsknotę i wysłać ją na zwiady. Wówczas słowo się rodzi, jako zwiastun, jako pierwsza forpoczta miłości. Tworzysz wówczas słowa, bo w duszy gra ci wielka, nieśmiertelna melodja miłości.

A gdy się już jest bardzo starym, staje się człek dzieckiem. Psychologja dziecka jest bardzo podobna do psychologji cyrkowca. I dziecku i cyrkowcowi każda się podoba niewiasta, tylko, że dziecko umie się już tylko bawić — świecidełkami, a do reszty nie ma „koach".

Jeśli się Wam, o czytelniczki, nie podoba ten podział, podajcie mi inny.

Chętnie się uczę, zwłaszcza, gdy mówi kobieta dojrzała. Nauczyło mnie bowiem życie, że żadna formułka nie jest dostateczną. Zawsze są wyjątki, a te wyjątki są tak bardzo interesujące!

Moassi.

ROZMAITOŚCI

Paryskie „idealistki" wypowiadają wojnę mężczyźnie i — plotce

(-si) Jak wiadomo, istnieje w Paryżu grupa „surrealistów" (nad-realistów). Jako pendant do tej grupy powstała grupa sur-idealistek, która zwróciła się do opinji z następującym manifestem: Stulecie nasze jest stuleciem młodzieży, ale jest też stuleciem kobiety. Czysto męska cywilizacja zbankrutowała. Teraz kobieta ma nadawać ton, co nie oznacza wcale, że chcemy mężczyznę wykluczyć z naszych pieśni i zebrań. Jesteśmy szlachetniejsze i bardziej toleranckie. Są mężczyźni nietylko w naszej grupie, ale i w naszym zarządzie, ale wyprawa krzyżowa nadidealizmu wyjdzie od kobiety.

Zbankrutował czysty umysł, a pomoc przyjść musi od serca, ale nie od dzikiego, zmysłowego serca, lecz od serca przepojonego ideą. Od ponadidealistycznego serca.

Przy końcu manifestu wypowiadają się ponadidealistki przeciwko długim włosom, długim sukniom, wielkim kapeluszom, rajerom, parasolkom o srebrnych główkach, przeciwko Karolowi Marksowi, ateizmowi i materjalizmowi.

Literackim doradcą tej grupy, na czele której stoi pani Claire Goll, jest znany pisarz francuski Józef Delteil. Statut ma zawierać postanowienie, że każda nadidealistka, która plotkuje lub oczernia swoje koleżanki, ma zapłacić grzywnę w wysokości 50 franków. Należy przyklasnąć temu postanowieniu. Nie chodzi tutaj bowiem o manję plotkowania wśród kobiet, albowiem artyści pod tym względem przewyższają nawet niewiasty. Największymi plotkarzami są bezsprzecznie poeci, malarze i inni artyści. Jeśli więc uda się superidealistkom wyplenić tę manję plotkowania, zasługa ich będzie nieśmiertelną.

Ale poczóż uzurpować sobie prawo do nadidealistycznego serca?

Samobójstwo dyrektora teatru przed lustrem

(-si) Dyrektor miejskiego teatru w Innsbrucku popełnił samobójstwo przez otrucie. Motywy czynu są zupełnie nieznane. Dyrektor Wehner żył wśród uregulowanych stosunków, nie miał długów i był zupełnie zdrów. Znaleziono Wehnera w pokoju kąpielowym przed lustrem. Przed nim leżała powieść Oskara Wilde'a „Obraz Doriana Graya". Jak wiadomo, przedmiotem tej powieści są dzieje człowieka, które ciągną się i w życiu i odbijają się na twarzy portretu tego człowieka. Wehner najprawdopodobniej popełnił samobójstwo i następnie w lustrze obserwował swą własną śmierć.

Ciekawą jest przytem rzeczą, że wprawdzie już po śmierci Wehnera, ale w momencie, kiedy nikt o tem jeszcze nic wiedział, telefonicznie spytała się pewna dama gospodyni Wehnera o zdrowie dyrektora. Gdy jej oświadczono że dyrektor popełnił samobójstwo, powiedziała tylko: A więc przecież się otruł, i odłożyła słuchawkę. Poszukiwania za tą kobietą, która jest widocznie poinformowaną o motywach samobójstwa, były dotychczas bezskuteczne.

MAŁŻEŃSKIE CNOTY MISS RUTH ELDER

Słynna dziś Amerykanka jest nietylko zakomitą lotniczką, ale i posłuszną żoną. Ponieważ więc jej pan i władca, mister Lyle Wormack, nie życzy sobie, by żona jego powtarzała tak niebezpieczne podróże powietrzne, Miss Ruth Elder postanowiła ostatecznie zrezygnować z rekordowego lotu poprzez Atlantyk. Milszem jest zgodne pożycie z mężem, aniżeli laury sportowe..

—o—

EKSCESARZ WILHELM NIE WYSTĘPUJE JUŻ NARAZIE W „RASPUTINIE". Pisaliśmy już kilkakrotnie o usiłowaniach byłego cesarza Wilhelma, by zabronić Piscatorowi wprowadzania swej osoby do sztuki „Rasputin". Piscator dotychczas nad żądaniami ex-cesarza niemieckiego przechodził do porządku dziennego. Zastępca prawny cesarza zwrócił się do sądu i uzyskał tymczasowe zarządzenie, nakazujące Piscatorowi skreślenie postaci cesarza Wilhelma z dramatu „Rasputin".

PRZEGLĄD KOBIECY

IV Międzynarodowy kongres gospodarczego wykształcenia kobiet

W czasie od 13 do 17 b. m. odbył się w Rzymie IV. Międzynarodowy Kongres Gospodarczego Wykształcenia kobiet.

W Kongresie brało udział około 4.000 kobiet, reprezentujących 34 narody.

Z Polski przybyły 4 osoby, dwie z ramienia Ministerstwa oświaty, jedna z organizacji ziemiańskiej i jedna z Instytutu Naukowej Organizacji.

Wśród zagadnień, jakie wypełniły obrady, zasługują na szczególną uwagę: kwestje szkolnictwa, mającego za zadanie gospodarcze wykształcenie kobiet, nomenklatura tych szkół, wydzielenie szkolnictwa rolniczego w specjalną jednostkę, stosowanie naukowej organizacji do zadań gospodarczych, estetyka i wpływ moralny zajęć gospodarczych i t. p.

Na zjeździe podkreślano ponadto doniosłą rolę, jaką gospodarcze wykształcenie kobiet może odegrać w życiu ekonomicznem narodów i rozwój prac w tym kierunku, — czego najlepszym przykładem są Włochy, gdzie w ostatnim roku powstało przeszło 400 odnośnych szkół.

Daje się również zauważyć zdrowy objaw wśród kobiet: chęć powrotu do zajęć gospodarczych i do traktowania ich w sposób zawodowy.

W związku z Kongresem była zorganizowana wystawa, uwzględniająca działy: rozwój szkolnictwa i metod nauczania, etnografja i pokaz przyrządów i urządzeń gospodarczych. Polska brała udział tylko w pierwszym z tych działów.

Moda i fryzury — w Paryżu

(Od naszej specjalnej korespondentki.).

Paryż, w listopadzie.

Zarówno do futer jak i do płaszczy nosi się suknie, dopasowane w kolorze. Crepe georgette, voile de soie, crepe marocain, nadają się doskonale na lekkie suknie popołudniowe. Najmodniejsze jednak będą suknie z miękkiego atłasu. Sukien tych nie marszczy się ani nie układa w falbanki, muszą być świetnie skrojone i tylko jakąś płaska a piękną draperją ożywione.

Niektóre modele w ten sposób są skombinowane: Płaszcz aksamitny lub sukienny ciemny, czarny, granatowy lub bronzowy. Do tego przychodzi suknia lekka, o wiele jaśniejsza np. niebieska, popielata, lub beige. Podszewka płaszcza musi być z tej samej materji, co suknia, haftowana z przodu, tak samo, jak kamizelka sukni. Widać ten haft jedynie podczas wkładania i zdejmowania płaszcza, ale właśnie dlatego jest to bardzo eleganckie..

Suknie wieczorowe są też kombinowane, i to bądź w dwóch kolorach, np. czarne z różowym, lub też z dwóch materjałów np.: tiulu i aksamitu, georgetty i koronek.

Śliczną suknię widziałam onegdaj na scenie teatru de la Madeleine. Była to suknia z aksamitu ciemno- cyklamenowego, rodzaj spodniczki z podwójnym trenem z tyłu i bardzo długi, w szpic zachodzący staniczek z tiulu o wiele jaśniejszego. Staniczek zachodził tylko pod ramiona, a spodniczka trzymała się na bretelkach brylantowych.

Linja pasa znacznie się podniosła, niemal wróciła na właściwe miejsce, nie brak jednak modeli, w których linja ta zatraca się zupełnie.

Wszystkie suknie ozdobione są draperjami, fałdami, kloszami, żabotami i od pierwotnej surowej linji prostej daleko odbiegły. Fantazyjność tych sukien podniesiona jest jeszcze przez asymetryczne przybrana.

Parę słów poświęcić muszę fryzurom elegantek paryskich. Włosy noszą oczywiście dalej krótkie, ale znacznie dłuższe, niż w roku ubiegłym i wiosnę. Główek ostrzyżonych po męsku, tak modnych do niedawna, prawie że nie widać obecnie. Długie na 15—20 cm włosy dają się już łatwo ondulować i układać, nadając tem samem twarzyczce bardziej kobiecy wygląd. O. P.

Dzień wytwornej damy

Gwiazda filmowa Klara Bow o modzie.

Clara Bow, dziewiętnastoletnia gwiazda Paramountu, uchodzi w Ameryce za wyrocznię w sprawach mody. Jeden z miesięczników paryskich urządził ankietę, w której panna Clara rzuciła następujący szereg „złotych myśli":

Moda nie zmienia się tak szybko, jak się to wydaje naszym zgorzkniałym tetrykom. Tylko w dziedzinie toalety wieczorowej sejsmograf mody notuje znaczne odchylenia w stosunku do dawnych czasów.

Nosimy w dalszym ciągu kolorową bieliznę i nie zwracamy uwagi na głosy protestu w tym względzie. Najbardziej lubiany jest kolor niebieski, chociaż bielizna fraise, zielona i liljowa wygląda również bardzo pięknie pod przejrzystą suknią wieczorową.

Na przedpołudnie, wypełnione pracą lub sportem, pozostały w dalszym ciągu jumpery. Wełna, przetykana jedwabiem, wygląda pięknie, jest ciepła i praktyczna.

Jedwabna suknia popołudniowa wymaga rękawów długich. W dziedzinie kolorów przeważają tu kolory ciemne. Jako materjału używa się najwięcej jedwabiu i aksamitu, crepe satin, crepe de Chine i crepe georgette. Bardzo pięknie wyglądają materjały, przetykane srebrem lub złotem, wysiłki krawców idą w tym kierunku, by zapomocą frendzli i rodzaju trenów nadać figurze bardziej miękką linję.

Wieczorem triumfują w całej pełni elementy kobiecej toalety. Suknie wieczorowe to jakieś fantastyczne kombinacje jedwabistego aksamitu, pereł, koronek i lśniących kamieni. Niema tu właściwie żadnych ścisłych przepisów. Piękna, długa suknia stylowa jest tak samo na miejscu, jak krótka spódnica, sięgająca do kolan. W dziedzinie kolorów najmodniejsze są suknie wieczorowe koloru czarnego. Kosztowna biżuterja, perły, lśniące naszywniki, jednem słowem wszystko, co lśni i błyszczy, jest dziś nieodzownym dodatkiem do sukni wieczorowej. Nawet bucik chce lśnić setkami świateł. Na posadzkach balowych zjawiają się więc lakierowane lub jedwabne pantofelki koloru tęczy. Drogocenne obcasy, przybrane lśniącymi kamieniami, potęgują jeszcze blask i lśnienie.

Krótko mówiąc, moda obecna daje wspaniałe ramy, w których może błyszczeć kobieca uroda.

Podskórna szminka

Londyńskie „Instytuty piękności" stosują obecnie i to z wielkiem powodzeniem, nową metodę ozdabiania pań silnymi rumieńcami oraz purpurowemi wargami. Zapożyczony od marynarty, trudny kunszt tatuowania umożliwia zrealizowanie tego nowego systemu szminkowania się, którego główną zaletą jest „dożywotnia trwałość". Do odwrotnych jednak stron tego pięknego medalu zaliczyć należy: 1) wysoką cenę — para wytatuowanych rumieńców kosztuje bowiem 40 funtów szterlingów, zaś warg — 15 f. szt. 2) bolesność takiej operacji kosmetycznej, polegającej na tysiącznych nakłóciach twarzy i ust specjalnemi igiełkami, wchodzącemi głęboko w ciało. Biedni poeci nie będą już mogli pisać, że ich bohaterki bladły z miłosnego wzruszenia. Najbardziej wszakże pożałowania godną będzie dola pań, jeśli przyjdzie moda na przeźroczysto- liljowe cery..

Dział szachowy „Nowego Dziennika"

pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 102.

Ułożył J. Møller.

Białe: Kf8, Dc3, Le8, Pb6, d6 (5 fig.).
Czarne: Kh7, Wd2, Lc1, Pc5, e5, e6, f3, g5, (8 fig.).



Mat w trzech posunięciach.

PARTJA NR. 109.

grana na turnieju o mistrzostwo Rosji 1927 r. 8-my dzień.

Grygorjew. Białe:	Freiman Czarne:
1. c2 — c4	Sg8 — f6
2. Sg1 — f3	g7 — g6
3. Sb1 — c3	Lf8 — g7
4. d2 — d3	0 — 0
5. h2 — h3	d7 — d6
6. Lc1 — d2	c7 — c5
7. Dd1 — c1	Wf8 — e8
8. Ld2 — h6	Lg7 — h8
9. e2 — e3	Sb8 — c6
10. Lf1 — e2	d6 — d5

Wskutek pasywnej gry białych czarne już mają większą swobodę działań.

11. 0 — 0	b7 — b6
12. Wf1 — d1	d5 — d4
13. e3 × d4	c5 × d4
14. Sc3 — b5	Sc6 — b7
15. Sf3 — g5	Dd8 — d7
16. Ge2 — f3	Lh8 — g7
17. Lh6 × g7	Kg8 × g7
18. Dc1 — f4?	

Należało grać 18. We1.

18....	e7 — e5
19. Df4 — d2	a7 — a6
20. Sb5 — a3	Sf6 — g8!
21. Sa3 — c2	f7 — f5
22. b3 — b4	Sg8 — f6
23. g2 — g3	Wa8 — d8
24. Lf3 — g2	e5 — e4
25. b2 — b4	Sc6 — e5
26. d3 × e4	



Pozycja po 26 posunięciu białych.

26...	d4 — d3!
27. Sc2 — e3	h7 — h6
28. Sg5 — h3	Lb7 × e4

Teraz zaczyna się żniwo!

29. Dd2 — b2	Le4 × g2
30. Se3 × g2	Se5 × c4
31. Db2 — b3	Dd7 — d4!
32. Wa1 — c1	b6 — b5
33. Wc1 — c3	d3 — d2
34. Sg2 — e3	Sc4 × e3
35. f2 × e3	We8 × e3!
36. Wc3 — e3	Sf6 — g4
37. Kg1 — h1	Dd4 × e3
38. Db3 — b2+....	

Słynny „Racheschach!"

38....	Kg7 — h7

Białe się poddały.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 101.

1. Kg8 — h7.

Trafne rozwiązanie zadania Nr. 101 nadesłali: K Friedmann, Dr Brand (Kraków), S. Frey (Nowy Targ).

MECZ KORESPONDENCYJNY

1. Alban	25. a4 — a5
3. D. Brand	24. Lc2 × e4
4. J. Brand	25. Kf8 — e7
10. H. Kampf	18. Wf8 — f7
23. M. Spitz	25. Wf1 × f4
Lf8 — h6	26. Wf4 — f3

KRONIKA

Wschód słońca 17 m. 14	Listopad **27** Niedziela 3 Kislew 5688	Zachód słońca 15 m. 33

— PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich następujące artykuły: Rafał Pfeffer — Przed komercjalizacja naszego kolejnictwa. Dr. Tulo Nusenblatt — Barwy austrjackie, szkic historyczny p. t. Kantoniści żydowscy w Rosji, dalej dodatek tygodniowy „Lekarz domowy", informator gospodarczy, przegląd radjowy, obfity dział sportowy i t. d. W odcinku fejletonowym zamieścimy omówienie ostatnich książek Jacka Londona, oraz humoreskę Franciszka Molnara.

W sprawie ksiąg handlowych

Dziś, w niedzielę 27 bm. o godzinie 5 popoł. wygłosi w lokalu Krak. Stow. Kupców. ul. Grodzka 43 odczyt Dr Rudolf Beres. Dyr. Izby Handl. i Przem. w Krakowie, n. t. „O obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych".

Po odczycie dyskusja, podczas której omawiane będą najpraktyczniejsze metody prowadzenia księgowości handlowej, co wobec niepomiernych wymiarów podatkowych stanowi dla kupiectwa sprawę pierwszorzędnej wagi.

Dwa domy dla bezdomnych na „Birnbaumówce"

Nad mieszkańcami domów przy ul. Krakowskiej l. 21 i l. 28 wisi od dłuższego czasu groźba delożowania, gdyż domy te mają być zburzone na podstawie nakazu komisji policyjno budowlanej. Mieszkańcy tych domów w liczbie około 300 osób, należący przeważnie do sfer najuboższych, nie są w możności nabyć inne mieszkanie i narażeni są wprost na wyrzucenie na ulicę.

W sprawie tej interwenjowały wczoraj u p. wiceprezydenta miasta inż. Sarego prezydja Związków lokatorów. P. wiceprezydent Sare zapewnił delegację, że prezydjum miasta poleciło budownictwu miejskiemu sprawę tę jeszcze raz dokładnie zbadać, aby choć przez zimę lokatorów tych domów pozostawić. Ponadto uchwaliło prezydjum natychmiast przystąpić do budowy dwóch 3-piętrowych domów dla tych lokatorów na Birnbaumówce, tak, aby domy te już z wiosną mogły być oddane do użytku bezdomnych lokatorów. Budownictwo miejskie otrzymało nakaz bezzwłocznego przygotowania odpowiednich planów do budowy.

— **CZYTELNIA ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH.** Wydział Zrzeszenia kobiet żydowskich zawiadamia, że od wtorku 29 bm. każdego wtorku od godz. 5 do 7 wieczór otwarta będzie dla wszystkich członków czytelnia w lokalu stow. „Przedświt-Haszachar" (Stradom 15).

WIECZÓR BAJEK ŻYDOWSKICH (w języku polskim) urządza Zrzeszenie kobiet żydowskich w sobotę z grudnia br. o godz. 4-tej popołudniu w sali Towarzystwa Lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4).

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w czasie od 20 do 26 bm. wyrażał się w następujących cyfrach nowych zachorowań: szkarlatyna 5 wypadków, dyfterja 4, paratyfus 1, tyfus brzuszny 4, róża 2, koklusz 5, odra 6.

— **PRZEBIŁ SOBIE PŁUCO — OŁÓWKIEM** Antoni Poduchowicz, agent handlowy, idąc ulicą Kościuszki pośliznął się na chodniku i upadając zabił się na ołówek, który miał w kieszeni kamizelki. Ołówek przebił skórę i utkwił w lewem płucu. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, przewiózł go karetką do szpitala.

— **SYMULOWAŁA — SAMOBÓJSTWO.** Zielinski Stanisław dzierżawca dóbr Kokotów pow. Wieliczka zgłosił do policji, że dnia 25 bm. o godz. 12 zauważył na polach obok toru kolejowego nieznaną kobietę leżącą bez przytomności. Miała ona wypić lyzolu w celu samobójczym. Zielinski zabrał kobietę do Krakowa i odwiózł ją do szpitala, gdzie stwierdzono, że nazywa się ona Wanda Wałko (lat 21) z Wieliczki, a zatrucie symulowała; po zbadaniu przez lekarza Wałkówna zbiegła ze szpitala.

— **ZDERZENIE BEZ WYPADKU.** Wczoraj przedpołudniem wóz tramwajowy Nr. 46 na ulicy Tadeusza Kościuszki zderzył się w czasie mijania z wozem platformowym, wskutek czego oba wozy zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

— **SZAJKA ZŁODZIEJI MIESZKANIOWYCH.** Organa wydziału śledczego aresztowały: Antoniego Gadacza (lat 25) pochodzącego z Częstochowy oraz Antoniego Kwintę (lat 25), rodem z Opawy w Czechosłowacji, przynależnego do Mogilan, obu bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, pod zarzutem kradzieży pasów transmisyjnych wartości około 150 zł na szkodę firmy Buszczyński i Ska w Prądniku Białym, dalej pod zarzutem kradzieży roweru wartości 250 zł na szkodę Ludwika Rajtara, zam. przy ul. Warownej l. 65, oraz pod zarzutem kradzieży garderoby znaczniejszej wartości na szkodę nieznanego dotąd właściciela dworu w powiecie miechowskim. Nadto aresztowano znanego pasera Piotra Kurowskiego, stróża domu przy ul. Szewskiej l. 38, który skradzione przez Gadacza i Kwintę rzeczy nabywał od nich celem dalszego pozbycia. Gadacz i Kwinta są znanymi złodziejami mieszkaniowymi, zaś Kurowski zawodowym paserem. Wszystkich trzech odstawiono do więzień sądowych, zaś część rzeczy pochodzących z kradzieży odebrano i zwrócono poszkodowanym. Dalsze dochodzenia w toku.

— **GOLEC I FRANCUZ.** Aresztowano Władysława Golca (lat 20) zam. przy ul. Dietlowskiej l. 71 notowanego włamywacza mieszkaniowego pod zarzutem włamania i kradzieży gotówki oraz biżuterji na szkodę Józefy Cichońskiej przy ul. Karmelickiej l. 14 oraz kradzieży garderoby i biżuterji z mieszkania Heleny Rachwał przy ul. Batorego l. 22. — Nadto aresztowano Jakóba Francuza (lat 18) z Poręby Spytkowskiej pow. Brzesko pod zarzutem kradzieży futra z ganku wartości 500 zł na szkodę Kriegera Chaskla zam. przy ul. Lwowskiej l. 54. Francuza odstawiono do aresztów sądowych.

— **MIAŁ PECHA.** Policja aresztowała na plantach Stanisława Leśniaka (lat 28) w chwili, gdy niósł nakrycie czarne podbite baranami, wartości około 100 zł, które skradł zbryczki na pl. Szczepańskim tego samego dnia na szkodę Stanisławy Bemowej z Woli Duchackiej. Skradzione nakrycie od Leśniaka odebrano, zaś jego odstawiono do aresztów sądowych.

— **DEZERTERA** Juljana Gawędę (lat 21) aresztowała policja krakowska i odstawiła do żandarmerji wojskowej.

— **Z NIEZAMKNIĘTEGO PRZEDPOKOJU** przy ul. Rakowickiej 13 skradziono palto wartości 250 zł na szkodę Ignacego Oremusa.

ZMARLI:

W Rzeszowie zmarł onegdaj adw. Dr Wolf Buch w 42 roku życia.

— **KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH"** (Dietla 105 II. p.). Dziś w niedzielę punktualnie o 5-tej wiecz. Dr. Otto Wenssdae wygłosi referat n. t. „30 lat Bundu i 30 lat sjonizmu". Goście mile widziani.

Nadzieje na potanienie paszportów zagranicznych narazie prysły!

Jedna z warszawskich agencyj prasowych donosi: Jeszcze przed tygodniem można było mieć nadzieję, że ceny paszportów zagranicznych zostaną obniżone. Tendencja taka wyraźnie zarysowywała się w Min. Spraw Wewn., a nawet w Min. Skarbu, gdzie w rozmowach dawano do zrozumienia, że nie będzie ono stawiało oporu w tym kierunku. Zaprzeczenie rządowe, dotyczące wiadomości prasowych w sprawie paszportowej wskazywało, że informacje prasy były nieścisłe, a nie że były oparte na zmyślonych wiadomościach. Ale już dziś można z całą stanowczością zaznaczyć, że wszelkie nadzieje paszportowe prysły. Dowiadujemy się, że Min. Skarbu dawało do zrozumienia, że poszłoby na obniżenie ceny paszportu z 500 na 300 zł, względnie 250 zł. Taka zniżka faktycznie równałaby się zeru, albowiem ten kto nie może zapłacić 500 zł, nie może sobie też pozwolić na 250-złotowy paszport. Ponieważ inne Ministerstwa nie taką zniżkę miały na myśli i nie uważają podobnej redukcji ceny paszportu za celową — wszelkie rozmowy międzyministerjalne się skończyły i nie należy zbyt optymistycznie zapatrywać się na rozwiązanie zagadnienia.

PRZENIESIENIE BIUR I AMBULATORJÓW KASY CHORYCH W KRAKOWIE DO NOWEGO GMACHU PRZY UL. BATOREGO 3.

Dyrekcja Kasy Chorych w Krakowie zawiadamia, że w poniedziałek 28 listopada 1927 r. z powodu przeniesienia biur i ambulatorjów do nowego gmachu przy ul. Batorego 3, urzędowanie i ordynacje lekarskie zostaną wstrzymane.

Normalny tok urzędowania i ordynacje lekarskie rozpoczną się we wtorek 29 listopada 1927 r. o godz. 8-mej rano, w nowym gmachu przy ul. Batorego 3, który to gmach zbudowany według nowoczesnych wzorów zagranicznych, tak pod względem sanitarnym, jak i hygienicznym zadowoli wymagania ubezpieczonych członków Kasy. W gmachu tym czynnych będzie 34 ambulatorjów, a mianowicie: 3 chirurgiczne, 2 laryngologiczne, 1 kobiece, 3 weneryczne, 18 bakterjologicznych, 1 okulistyczne, 3 dziecięce, 5 wewnętrznych, 3 dentystyczne, 1 lampa solux, 1 roentgen i 2 systemu nerwowego.

Równocześnie zawiadamia się, że z dniem 29 listopada 1927 r. biura i ambulatorja lekarskie, znajdujące się przy ul. Dunajewskiego 5 i przy Rynku Kleparskim 9, będą zwinięte. 2938 ot

— **BNEI-SJON** (Zielona 17, I. p.). Dziś w niedzielę o godz. 7 w. wieczorek połączony z żywym dziennikiem. Goście mile widziani.

— **„GORDONIA".** Dziś, w niedzielę o godz. 3.30 kółko ideologiczne z referatem kol. Mühlsteina n. t. „Opozycje w sjonizmie".

— **KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (rynek gł. A—B, l. 39) poniedziałek, 28 bm. Dr. Emil Szinagel: O dzieciach nerwowych w oświetleniu psychologji indywidualnej Dra Adlera; wtorek 29 bm. prof. i red. Dr. Józef Flach: Z osobistych wspomnień o Stanisławie Przybyszewskim; środa 30 bm. prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja; czwartek 1 grudnia doc. Uniw. Dr. H. Willman Grabowska: Religja indyjska (hinduizm); sobota, 3 grudnia prof. i red. Dr. Józef Flach: Wyspiański w niebezpieczeństwie. Pocz. o godz. 7 wiecz.

PRZEGLĄD FILMOWY

Brak słowa — triumfem kinematografji

Wymowa twarzy, ciała, przedmiotów

Jednym z walnych argumentów wciąż jeszcze dających się zauważyć i właśnie ostatnio — w miarę rozrostu, a nawet już: rozpanoszenia się kina — dopiero napływających wrogów ekranu jest zarzut, jakoby film był tylko mniej wartościową namiastką, niższego rzędu surogatem teatru. Za dowód przytacza się tu najchętniej fakt, że kino wyzbyło się żywej mowy, a więc głównego wyrazu i nerwu ludzkich przeżyć, dramatycznego ukształtowania.

Czyż trzeba dziś objaśniać dopiero, że zarzut ten nie wytrzymuje krytyki? Przeciwnie, to właśnie teatr cierpiał bardzo i cierpi wciąż na przerost słowa, którem pokryć usiłował niejeden brak. To też liczne prądy ostatnich czasów, od naturalizmu począwszy aż po futuryzm, kubizm, biomechanikę i „semjotykę" w teatrze, starały się zniwelować skądinąd bardzo nieraz poetycki i piękny element, przeradzający się jednak na scenie często w nadmierne rozmiary i obce życiu i ruchowi formy.

Trudno zaś pojąć, dlaczego kontrast tego, co uważa się dziś powszechnie za obciążenie i klęskę teatru, nie ma być zapisany właśnie na dobro kinematografji? Owszem, należy też mocno wątpić w to, czy „film mówiący", gdyby się miał stać rzeczywistością, wyszedłby sztuce filmowej na zdrowie. Według większości krytyków byłby to zgon kina, względnie podobnie, jak ma się rzecz z radjofonją punkt wyjścia nowej sztuki. W rzeczy samej, aktorzy „kinetofonu" musieliby mówić albo jak aktorzy teatru — dla ucha (film zrezygnować musiałby wtedy ze swej międzynarodowości, a nadto gra mimiczna kolidowałaby z tendencjami akustycznemi!), albo też musieliby traktować słowo, jako coś drugorzędnego, czyli wedle słów B. Balazsa odgrywać rolę niejako — brzuchomowców.

Wielu teoretyków filmu widzi niebezpieczeństwo dla kina nawet w owych koniecznych nieraz napisach, stanowiących tytuły i komentarz akcji. Jak oczywiście nadużywanie i bezmyślne stosowanie napisów zepsułoby i rozerwałoby najlepszy nawet film, tak jednak zbytni „puryzm" nie byłby tu na miejscu. Uznają to tacy znawcy kina, jak Irzykowski. Zresztą rozwinęła się już cała, różnorodna, a nieraz i inwencji pełna technika stosowania napisów odpowiednio do akcji, tła, treści i na stroju danego obrazu. Sprawic napisów filmowych, posługujących się z całem wyrafinowaniem wszystkiemi zdobyczami nowoczesnej typografji, a to celem dorażnego wprowadzenia widza w odpowiedni nastrój, czy efekt optyczny obrazu, należy też poświęcić osobny artykuł, oparty na przykładach, wzorach i przestrogach.

Na co jednak dziś jeszcze zwrócić chcielibyśmy uwagę, to na fakt, że niemota filmu, to bynajmniej nie brak możliwości wyrazu, ale właśnie jego specyficzne i najbardziej — bogate możliwości. Istotą wszelkiej sztuki, jak też i każdego przedmiotu nawet, jest właśnie to odrębne „specyficum", które odróżnia tę sztukę od innych, dany przedmiot od innego.

Podczas kiedy zarówno w życiu, jak i w teatrze nieme przedmioty, zwł. do niedawna, siłą rzeczy były zawsze na drugim, lub trzecim planie, to w filmie nie degraduje się przedmiotów, walory ich podkreślając i oceniając należycie. Wskutek obopólnego milczenia stają się przedmioty człowiekowi na ekranie, niemal-że współmierne, a nawet uczą go dopiero milczeć odpowiednio, składnie, wyraziście. Splatają się z nim w jedno, stają mu się pomocne, towarzyszą mu i stanowią wraz z nim ową całość, którą tak chętnie nazywa się dziś „fotogenja". Nie mówiąc mniej od ludzi „filmowych" mogą przedmioty i dekoracje powiedzieć i wyrazić tak samo wiele, wespół zaś z ludźmi o wiele więcej, w każdym zaś razie inaczej, niż w teatrze.

Gesty i głos aktora w teatrze są w najlepszym razie zręcznym akompanjamentem słowa. W filmie jednak znaczy bezgłośna mowa artysty wszystko, stanowiąc o walorach jego artysza kinowego, któremu na imię: fotogeniczność. Ekran wymaga bowiem odrębnej gry mimicznej. Na scenie, gdzie całoszktałt akustyczny słowa jest naogół niemal celem, nie obserwujemy i nie traktujemy mowy, jako ruchu, wyrazu warg, czy twarzy. Na ekranie jednak, będącym „malarzem ruchów" jest mowa grą mimiczną i bezpośrednio widzialnym wyrazem twarzy aktora, a także wyrazem — tła, dekoracji, przedmiotów „martwych".

Tak też czyni nam film zrozumiałemi języki wszystkich narodów, ras i czasów, narzecza i gwary wszystkich sfer. Nb., o ile film spełnia zadanie, a aktorzy grają dobrze. Kino z natury swej pantomiczne, co podkreślił już niemiecki estetyk filmu K. Lange, rozmiłowało i pogłębiło mimiczne ruchy twarzy, jak wogóle wszystkich organów ciała, mogącego już dziś powiedzieć całkiem wyraziście, co zechce tylko.

Dobry aktor filmowy mówi całkiem inaczej, niż dobry aktor w teatrze. Aktor filmowy mówi możliwie najwyraziściej dla **o k a** ludzkiego, podczas gdy aktor w teatrze mówi dla **u c h a**. Tak więc teatr nazwać możnaby kinem akustycznem w przeciwieństwie do kina optycznego. „Kinetofon" zaś nie zastąpiłby ani teatru, w którym oglądać chcemy żywego aktora, ani też „malarza ruchów" — optycznego kinoteatru.

(Te).

—o—

NIEMIECKI FILM RADJOWY.

Niedaleko odbyła się w jednym z kinoteatrów Berlina „Phöbus Palast" premjera nowego obrazu filmowego pt. „Czar radja". Film daje obraz technicznych urządzeń radjofonji niemieckiej, zwł. stacji berlińskiej, zastosowanie radja w różnych dziedzinach codziennego życia. Wśród grających bierze udział znakomity artysta filmowy Werner Kraus.

TRZECIA CZĘŚĆ FILMU PT. „NAPOLEON".

Abel Gance, reżyser wyświetlanego obecnie i w Krakowie filmu pt. „Napoleon" (cz. I.), otrzymał ostatnio podobno ze strony angielskiej fundusze potrzebne do ukończenia monumentalnego filmu. Ta trzecia część filmu pt. „Upadek orła" ilustruje powrót Napoleona do Francji z wyspy Elby, panowanie „100 dni" i zesłanie Napoleona na wyspę św. Heleny.

ZOLA NA EKRANIE.

Wytwórnia „Defu" nakręca obecnie film, przygotowany według powieści Emila Zoli „Teresa Raquin" przez W. Haasa i F. Carlsen. Inscenizację prowadzi J. Feyder. Rolę tytułową kreuje Gina Manes. Prócz tego w filmie gra m. in. również Schlettow.

—o—

Z TYSIĄCA PROPOZYCYJ na tytuł do nowego filmu Harolda Lloyda wybrał dowcipny aktor filmowy napis „Speedy". Nazwa ta nie jest niczem innem, jak tylko dowcipnem przezwiskiem samego HaroldaLloyda. Przezwisko to jest zresztą w Ameryce bardzo popularne, nosi je m. in. również mistrz boksu Dempsey.

WYTWÓRNIA „DEFU" zaangażowała Lucję Höllich do głównych ról w dwóch filmach, a to do filmu „Manege" i do filmu pt. „Biberpelz" według sztuki Gerharda Hauptmanna.

WESOŁY KĄCIK

CZUŁOŚĆ.

Dzwonek u młodego lekarza. Otwiera sama żona i ku wielkiemu zdziwieniu spostrzega pacjenta.

— Czyżby nie mógł być Pan tak dobry i przyjść jutro?

— A dlaczego, czy pana doktora niema w domu?

— Owszem jest, ale Pan jest jego pierwszym pacjentem, a on ma jutro urodziny, więc chciałabym bardzo sprawić mu niespodziankę.

AUTORYTET.

— Pan nauczyciel znowu się na ciebie żalił! Już chyba nigdy nie zmądrzejesz!

— Ależ, tatusu — !

— Tylko bez sprzeciwów! Jako ojciec wiem to chyba najlepiej!

(Dokończenie felietonu ze strony 3-ciej).

we kościoła. „Nie byłoby źle" — powiedziała — „gdybyście wzięli ślub w kościele". Na to odparłem: I tak pobierzemy się. Jestem starym rewolucjonistą. Nie mogę działać wbrew memu sumieniu, proszę mnie nie zmuszać do tego. Staruszka rozpłakała się. Także ojciec, stary rewolucjonista miał łzy w oczach. Zgodzili się jednak.

Tak więc pobraliśmy się.

Zrana poszła piękna młoda małżonka do pracy, a o czwartej wróciła do domu. W rękach miała teczkę. Wciąż powtarzały się tesame pieszczotliwe słówka. I wciąż znów łzy szczęścia i miodowe tygodnie.

Trwało to dwa miesiące, jak to dziś w zwyczaju. Pewnego dnia wróciła młoda piękna małżonka bez teczki do domu i dalej w płacz: „Dlaczego płaczesz?" zapytałem. „Czy zgubiłaś może, Boże zachowaj, teczkę?"

— Nie, odparła, cóż mówicie o teczce? Zwolniono mnie, gdyż redukują urzędników!

— Co mówicie, zapytałem, na miłość Boga?

— Tak, odparła.

— Za pozwoleniem, rzekłem, nie żądałem od was posagu, ale liczyłem się z waszem stanowiskiem.

Młoda małżonka była niepocieszona.

— Tak jest, powiedziała, zwolniono mnie, jako samotną.

— Przepraszam, odparłem, sam pójdę i wszystko wyjaśnię. To przecież wykluczone. — Ubrałem spodnie i wyszedłem szybko.

Przyszedłem. Zawiadowca był takim starym rewolucjonistą z bródką. Wyjaśniłem mu, łajdakowi całą sytuację, na co on powiedział mi uparcie: „Nie wiem o niczem!" Opowiedziałem mu o posagu, lecz on nato: — „Nie obchodzą mnie żadne sprawy rodzinne. — Powiedziałem: „Jestem również starym rewolucjonistą, z 1909 roku".

Zarządca kazał mi jednak opuścić urząd. Poleciłem się i poszedłem do domu. Przyszedełm, mał żonka moja siedziała i nie płakała już. „Dlaczego" rzekłem, „przestaliście płakać? Ożeniłem się z wami „a teraz zwalniają was z posady!" Ująłem ją za rękę i poszliśmy do mateczki. „Dziękuję Wam" powiedziałem „za dobrą przysługę. Czyż myślicie, iż możecie teraz spać spokojnie dlatego, żeście mi dali tuzin łyżek?"

Staruszka, kwiatek Boży, w płacz. Także ojcu, staremu rewolucjoniście, stanęły łzy w oczach. „Wszystko pochodzi od Boga", powiedział. „Może i tak będziecie mogli żyć z sobą".

Chciałem za to ojca wypoliczkować. Ale powstrzymałem się. Mógłby mnie wkońcu, arab, zaskarżyć.

Splunąłem więc tylko i poszedłem.

Otóż rozwiodłem się i szukam narzeczonej.

Tłum. L. T.

MAŁY FEJLETON.

W hotelu

Siedzę w cichym pokoju hotelowym. Na korytarzach wollokowe chodniki tłumią każdy krok przechodzących.

Służba obojętna, bez niechęci i bez zamiłowania. Pył pokrył tapety ścian, dywan leżący na środku posadzki i kapę na łóżku.

Nic z wdzięku, nic z jakiegoś uśmiechu, nic z przytulności.

Takie to wszystko sztywne i obojętne.

Zwykły, banalny pokój hotelowy.

Przyjadą goście z pogrzebu — łzy i krepa wszędzie, wyjadą — pokój ten sam, nic w nim nie pozostanie ze smutku.

Para kochanków — zdaje się namiętnością i żądzą przesycone powietrze, pojechali dalej — pokój nadal zimny i obojętny.

Ktoś łka z bólu i ustóp się włóczy przed straszną chwilą rozstania — ten pokój, ostatni świadek ich łez nie mówi nic. Czeka na nowych gości.

Jacy oni? Skąd? Wszystko mu jedno.

I dlatego nie lubię pokojów hotelowych.

Nie lubię i serc ludzkich, zawsze dla wszystkich otwartych i jednakowych. Nie lubię, bo są one, jak owe banalne, nudne pokoje hotelowe.

T: Sling.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 26. 11. Dla akcyj tendencja utrzymana. Dolar bez zmiany.

Dziś w obrotach prywatnych na rynku akcyjnym tendencja utrzymana. Nastrój nieco mocniejszy, obroty ograniczone do minimum, większość papierów bez ruchu. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 155 1/4—155 3/4, Zieleniewski 21.65—21.85, Górka 86—87, Chybie 6.10—6.20, Jaworzno 23.60—23.75.

Na rynku walut i dewiz tendencja bez zmiany, zainteresowanie słabe, obroty niewielkie. W Krakowie dolar 8.87 3/4—8.88 1/4, czeki bank 8.90 i pół do 8.91. Warszawa got 8.87 3/4—8.88 1/4 czeki 8.90—8.90.45. Lwów got 8.87 3/4—8.88 1/4 czeki 8.90 3/4—8.91 1/4 Katowice got 8.88—8.88 i pół. czeki 8.90—8.90 i pół Na wszystkich giełdach nastrój spokojny, przy zupełnem prawie wyrównaniu się kursów. Bank Polski bez zmiany

Giełda warszawska

Warszawa 26 bm. (PAT). **Giełda walut**

Dolary 8·88, sprz. 8·90, kup. 8·86.
Belgja 124 50. 124 51. 124·19
Holandja 360·22, 361·1., 359·32.
Londyn 43·50 spr. 43·61, kup. 43·39
N. Jork 8·90, sprz. 8·92, kup. 8·88.
Paryż 35·08, sprz. 35·17 kup. 34·95
Praga 26·41 sprz. 26·47 kup. 26·35
Szwajcarja 171·90. sprz. 172·33 kup. 171·47
Włochy 48·6, 48·6, 48·.

Warszawa, 26 11 PAT Akcje. Bank handl 125. Bank Polski 156, 155.50. Powszechny Kredyt 24.50. Bank. zw. sp zarobk 89, Tow. Elektr 16. Czersk 1.07, 1.06, Firley 57, Lazy 0 46. Węgiel 116.50. 115, Nobel 45.50, 45, Lilpop 38.50, Modrzejów 9.50, 9.40. Parowozy 36, Ortwein 12.50, Ursus 23.75. Starachowice 71, 70, Żyrardów 17.50. Zawiercie 37. Borkowscy 3.90, 3.80. Haberbusch 156. Dolarówka 63. 5 proc. konwersyjna 66.50. 10 proc kolejowa 102.85, 103, 5 proc Konwersyjna kolejowa 62.50. 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92. 93.

* * *

Giełda poznańska zbożowa z dnia 26. bm: żyto 39—40, pszenica 47, 48. groch polny 48. 53. reszta kursów bez zmiany Tendencja spokojna

Giełda wiedeńska

Wiedeń d. 26 b. m. (P. A. T.). **Dewizy**

Amsterdam 285·95. Belgrad 12·46. Berlin 169·— Bruksela 98·91 Budapeszt 123·93. Kopenhaga 189·70 Londyn 34·54. Madryt 119·70. Medjolan 38·34 Nowy Jork 708·15. Oslo 188·0, Paryż 27·84 Praga 20·96 Sofja 5·09, Sztokholm 190·5. Warszawa 79·34— 79·62 Zurych 136·48. Amerykańskie 70·50, niemieckie 165·75 polskie —.— —·— czeskie 20·92 węgierskie 125·88 —

— **Akcje:** Zieleniewski —·—. Silesja 0·— Siersza — Fanto 8 — Karpaty 29—. Galicja 80·— Nafta 37·85

Giełda zurychska

Zurych, 26. 11 PAT. Paryż 20.40.5, Londyn 25.30 1/4, Nowy Jork 5.18.52 i pól, Belgja 72.41, Włochy 28.23, Hiszpanja 87, Holandja 209.50, Berlin 123.83, Wiedeń 73.12 i pół, Sztokholm 139.75, Oslo 137.95, Kopenhaga 139, Sofja 3.74.5, Praga 15.37, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.80, Białogród 9.13, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.68, Bukareszt 3.17.5, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221.25.

Uroczysta Akademja balfourowska w Starym Teatrze

Kraków, 27 listopada 1927

Wczoraj wieczorem odbyła się w sali Starego Teatru przy bardzo licznym udziale publiczności uroczysta akademja ku czci dziesięciolecia deklaracji Balfoura.

Na akademję przybyli między innymi: Radca województwa p. Skarbek w imieniu p. Wojewody krakowskiego, wiceprezydent miasta Dr Schneider, prof. Dr Taubenschlag z ramienia Senatu akademickiego, konsul czeski p. Sedivy, prezydent gminy żydowskiej w Krakowie Dr Rafał Landau i wiceprezydent Dr. Fischlowitz, prezes stowarzyszenia Bnei-Brith Dr. Adler, prezes stowarzyszenia kupców radca Schächter i wielu innych.

Mowę uroczystą na Akademji wygłosił poseł Dr Leon Reich.

Bliższe sprawozdanie z powodu spóźnionej pory zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Zamach rewolwerowy na burmistrza Wiednia, Karola Seitza

Seitz wyszedł bez szwanku. — Sprawca aresztowany.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 26. 11. (D) Dziś w godzinach popołudniowych, gdy burmistrz miasta Wiednia i jeden z najwybitniejszych przywódców socjalistycznych w Austrji Karol Seitz opuszczał dworzec Nordwest-Bahnhof po uroczystości otwarcia Schneepalastu, w której brał udział w imieniu zarządu gminy, zbliżył się do niego pewien mężczyzna, który oddał w kierunku burmistrza Seitza kilka strzałów rewolwerowych. Burmistrz Seitz wyszedł bez szwanku. Sprawca zamachu został aresztowany.

Wiadomość o zamachu na jedną z najpopularniejszych osobistości wiedeńskich rozeszła się lotem błyskawicy po stolicy naddunajskiej i wywołała olbrzymie wrażenie.

Szczegóły zamachu

Wiedeń, 26 11. (D) Sprawca zamachu na burmistrza Seitza nazywa się Ryszard Strebinger. Z zawodu jest aktorem, liczy lat 25. Strebinger był podobno do niedawna socjalistą, czy też komunistą nawet, ostatnio zaś przeszedł do obozu prawicowego. Niedawno wniósł on prośbę do magistratu wiedeńskiego, którą załatwiono odmównie, toteż postanowił zemścić się na burmistrzu.

Strebinger udał się dziś na otwarcie Schneepalastu specjalnie w tym celu, by dokonać zamachu. Do burmistrza Seitza oddał 3 strzały, które jednak na szczęście chybiły. Udało mu się po oddaniu strzałów wydostać poza obręb dworca północno-zachodniego, poczem rzucił się do ucieczki. Rozpoczęło natychmiast pościg, przyczem policjanci oddali za zbiegiem 4 strzały, które również chybiły. Z powodu ożywionego ruchu ulicznego pościg był wysoce utrudniony. W pewnej chwili udało się Strebingerowi wskoczyć do przejeżdżającego właśnie tramwaju, gdzie przedostał się na przednią platformę. Pewien robotnik jednak przechodzący właśnie w tem miejscu, zorjentował się błyskawicznie w sytuacji i wskoczył za zbiegiem do tramwaju, polecając motorowemu natychmiast wstrzymać wóz. Dzięki temu sprawcę zdołano aresztować. Gdyby nie przytomność umysłu owego robotnika, Strebinger ulotniłby się. Obecnie prowadzone jest energiczne śledztwo w tym kierunku czy Strebinger nie miał wspólników.

W ciągu wieczora złożyli p. Seitzowi z okazji ocalenia gratulacje: prezydent republiki, kanclerz Seipel oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Czyżby bajka o mordzie rytualnym w Kownie

Kowno, 26. 11. ŻAT. Poważny kupiec żydowski Chajker został wraz z rodziną wezwany na policję, gdzie zarzucono im zamordowanie 16-letniej mleczarki chrześcijańskiej, która stale do nich nosiła mleko. Policja przeprowadziła surową rewizję w domu Chajkerów, przeszukano nawet studnię. Bezpodstawne posądzenie kupca żydowskiego wywarło wielkie rozgoryczenie wśród ludności żydowskiej.

Bohater afery tysiącfrankowej spadkobiercą olbrzymiej fortuny

Praga, 26 21. PAT. „Prager Tageblatt" podnosi, że w związku ze śmiercią ks. Alfreda Windischgraetza fidekomisy zarówno czechosłowackie jak i wittembergskie stanowiące olbrzymi spadek przechodzą na ks. Ludwika Windischgraetza, który jako jeden z głównych oskarżonych w węgierskim procesie o fałszerstwo francuskich banknotów tysiącfrankowych skazany został na 4 lata więzienia.

Afera Blumensteina

Wiedeń, 26 11. PAT. Komisarz policji paryskiej Colombani przybył wczoraj z Paryża do Wiednia celem konferowania z policją wiedeńską w sprawie Blumensteina.

Ucieczka berlińskiego bankiera

Paryż, 26. 11. PAT. Dzienniki donoszą że bankier berliński Kraemer uciekł po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu swego sekretarza Brucka, oskarżonego o udział w fałszowaniu obligacyj węgierskich. Do wszystkich posterunków pogranicznych wysłano rozkaz aresztowania Kraemera.

Stosunki w więzieniach policyjnych w Belgradzie

na posiedzeniu Skupczyny

Białogród, 26 11. PAT. Podczas dzisiejszego posiedzenia skupczyny wniosła opozycja naglącą interpelację w sprawie dochodzeń co do stosunków w policji białogrodzkiej i w więzieniach policyjnych. Poseł czarnogórski Dedrljevic uzasadniał wniosek opozycji. Podczas przemówienia przyszło do gwałtownych starć.

Delegaci sowieccy przybyli do Genewy

(Telefonem od korespondenta „Nowego Dziennika")

Genewa, 26 11 (D) Dziś w południe przybyli tutaj z Berlina delegaci sowieccy na konferencję rozbrojeniową Litwinow i Łunaczarskij. Przybyli też rzeczoznawcy wojskowi Sowietów.

Zgon znakomitego tenisisty polskiego

Paryż, 26 11. (P) Zmarł tu dziś rano znakomity tenisista polski i jeden z najznakomitszych tenisistów europejskich, Edward Kleinadel. Śmierć nastąpiła po nieudałej operacji wyrostka robaczkowego.

Vintilla Bratianu kontynuatorem polityki swego brata

Bukareszt 26. 11. PAT. Na zebraniu deputowanych większości parlamentarnej V. Bratianu zapewnił, że rząd we wszystkich sprawach postępować będzie według wytycznych programu zakreślonego przez zmarłego Jana Bratianu.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w niedzielę 27 bm. wieczorem powtórzenie głośnej sztuki Ch. Lejwika, pt. „Szmaty", która na wczorajszej premierze spotkała się z wielkiem uznaniem ze strony licznie zebranej publiczności, darząc wykonawców niemilknącemi owacjami. Niezrównana mistrzowska gra Ab. Morewskiego, jako Mordche Maze jak też i całego zespołu stworzyły widowisko o wysokiej wartości artystycznej i pozostawiają u widzach niezatarte wrażenie. Sztuka ta ma zapewnione powodzenie. — Dziś popołudniu „Ten, którego biją po twarzy" z Ab. Morewskim w tytułowej roli. Ceny do 50 procent zniżone. Bilety do nabycia przez cały dzień przy kasie teatru. Sala teatralna dobrze ogrzana.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZAKOPANE — pensjonat „Wierchy“ poleca pokoje słoneczne, komfortowo urządzone. Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. 2909 x

LEKARZ poszukuje starszego, rutynowanego technika dentysty do współpracy. Spółka na odpowiednich warunkach nie wykluczona. Zgłoszenia pod „Doktor medycyny“ do Adm. „N. Dziennika“. 1294x

BIEGŁA stenotypistka polsko- niem. poszukuje posady. Zgłosz. pod „Grudzień“ do Adm. N. Dziennika. 1392g

PRAKTYKANTA z lepszego domu poszukuje agencja handlowa. Zgłoszenia pod „Textilja“ do Nowego Dziennika. 1306g

PRZYJMUJE SIĘ konfekcję damską oraz przeróbki po cenach przystępnych. Wykonanie szybkie i staranne. Rozenzweig, Krakowska 5/II. p. 1391g

PRACOWNIK biurowy załatwi korespondencję polsko- niem. w godzinach wieczornych od 7—9. Zgłoszenia pod „Biegły“ do Adm. Nowego Dziennika. 1395g

MIÓD leczniczy, czysto pszczelny pod gwarancją 3 kg 12—, 5 kg 15,50, 10 kg 28,50, 20 kg 56— złotych wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła za zaliczką S. Eisenberg, Tarnopol, Skrytka poczt. 60. 1349g

POSZUKUJĘ od 15 grudnia osoby do trojga dzieci od 3—8 lat, ze życiem i do pomocy w nauce. Zgłoszenia: Biuro Blocha, Gertrudy 23. 2916x

ŚWIEŻY najlepszy tran norweski (prawdziwy) poleca Drogerja R. Kurtza, Wolnica 5. 1393g

PRAKTYKANTA z ukończoną VI kl. gim. przyjmie zaraz Drogerja R. Kurtza, pl. Wolnica 5. 1393

DOMY we Wiedniu kupię. Zgłoszenia: „Adas“ do Adm. „N. Dziennika“. 1386

DWIE obszerne ubikacje frontowe na lokal przemysłowy, z elektryką przy ruchliwej ulicy w Podgórzu do wynajęcia. Wiadomość Wytwórnia aparatów piwnych Goldfinger, Grodzka 32 Tel. 3319. 2966er

RUTYNOWANY akademik handlowy, z kilkuletnią praktyką biurową, przystąpi do solidnego przedsiębiorstwa z inwestycją 2.000 dol. Zgłoszenia sub „Przemysł lub handel“ do Adm. „N. Dzien.“ 2958

AJENTA zdolnego od zaraz poszukuje: H. Brenig, towary bławatne i konfekcyjne NA RATY, Kraków, Rynek gł. 17 w podwórzu. 1397g

POSZUKUJĘ jednego lub dwóch pokoi na biuro w śródmieściu, za wysokim czynszem. Zgłoszenia pod „K.“ do Adm. „N. Dziennika“. 1398g

BOGATYM w wiedzę może być każdy korzystający z obficie zaopatrzonej wypożyczalni książek A. Gumplowicza, Bracka 9, w Krakowie. 2772 er

KUPIEC (Żyd) ożeni się ze zdrową, przystojną urzędniczką, (tylko pierwszorzędna siła). Warunki: pochodzenie z dobrej rodziny, możność kupienia i urządzenia mieszkania w Krakowie i posag nieduży. Listy anonimowe i adresy poste rest. zostaną bez odpowiedzi. Zgłoszenia: L. 2. Gniezno, skrytka pocztowa 36. 2872 x

Przetargi publiczne.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie rozpisuje przetarg publiczny na dzień 30 listopada 1927, na sprzedaż rozmaitych starych materjałów i odpadków metali półszlachetnych oraz nie nadających się do celów kolejowych szkiełek do lamp naftowych.

Bliższych informacyj udziela Wydział Zasobów wymienionej Dyrekcji, gdzie też można otrzymać osobiście lub przez pocztę, za nadesłaniem znaczków na porto, formularz ofertowy.

Obszerne ogłoszenie umieszczone jest w Nrze 264 „Monitora Polskiego“ z dnia 18 b. m. 5p

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana